

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego” wynosi: Łódź zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.-; zagranicę -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego” — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1 szpaltowy i strona i w tekście 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zł. zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Dziś premiera!

Na zakończenie
sezonu letniego!



Dziś premiera!

Na zakończenie
sezonu letniego!

2-ga SERJA i ZAKOŃCZENIE
„ŻELAZNY CZŁOWIEK”

sensacyjnego filmu w 12 aktach p. t.

W roli głównej niezrównany

Lucjano Albertini

Powiększona orkiestra symfoniczna. Powiększona orkiestra symfoniczna.

Do naszych Szan. bywalców.

Kino-Teatr nasz rozpocznie w przyszłym tygodniu swój sezon jesienny filmem

Scaramouche

W chwili, gdy o tym fakcie piszemy, przeżywamy jeszcze raz wszystkie te denerwujące godziny i nieskończenie długie pertraktacje, które zakontraktowanie wspomnianego filmu uprzedziły.

Gdy nam przed kilku tygodniami obraz ten zaofiarowano, żądana cena — otwarcie mówiąc — tak nas przerażała, że postanowiliśmy zrezygnować z wystawienia „Scaramoucha”. Gdy jednak film ten nam pokazano, to zrodziła nam się tylko jedna jedyna myśl: film ten musi należeć do nas, jeżeli i nadal pragniemy utrzymać nasz Kino-Teatr na dotychczasowym poziomie, t. j. słynąć z wystawiania największych i najlepszych filmów, bodaj by to było związane z największymi ofiarami. Cóż o tym filmie powiedzieć. Czy mamy go nazwać „Największym świata”. Czy mamy opisać wszystkie te olbrzymie sceny masowe, których zdjęcia trwały miesiące i miesiące. Czy może rozchwalać się o niezrównanej grze artysty tej miary jak Ramon Novarro, lub o czarującej postaci Alicy Terry, albo o genialnej reżyserji Rexa Ingrama. Czy możliwe jest opisać wszystkie te przepiękne zdjęcia z natury, potęgę wzniesionych gmachów, grozę mas ulicznych. Byłoby to poczynaniem bezmyślnym, gdyż mielibyśmy tylko słowa i słowa. Film ten natomiast jest utworem, jest zjawiskiem niebywałym. Trzeba go przeżyć, a nie opisać. Powtarzamy, że ofiary, które ponieśliśmy, były dotkliwe, jednak gdy w dniu otwarcia sezonu na ekranie naszego teatru ukażą się wszystkie te cudowne i potężne zdjęcia, gdy publiczność ogarnie nieme wzruszenie przed tą wielką sztuką, wówczas odczujemy tę największą satysfakcję i zadowolenie, w przekonaniu, że spełniliśmy swój obowiązek przed publicznością łódzką, pokazując jej obraz

SCARAMOUCHE

Dyrekcja kino-teatru „LUNA”.

P. Cziczzerin w Warszawie

Przyjazd Cziczzerina do Warszawy, wraz z pospiechem, z jakim min. Skrzyński jedzie do kraju na spotkanie z kierownikiem polityki sowiektów dowodzi, że nie jest to zwykła zdawkowa wizyta dyplomatyczna, lecz poważnie pomyślane rendez-vous, mogące przynieść doniosłe następstwa i wielkie rozstrzygnięcia w polityce obu krajów.

Że fakt ten został gruntownie obmyślany i starannie przygotowany przez naszych wschodnich sąsiadów dowodzi kampania prasowa, podjęta przez dzienniki sowieckie, które od pewnego czasu nader przyjaźnie traktują sprawy polskie, a nawet w ostatnich czasach zupełnie niedwuznacznie propozują nam zbliżenie z Rosją i wskazują na szerokie korzyści, jakie osiągnęlibyśmy z takiego porozumienia. Kulminacyjnym punktem propagandy sowieckiej na rzecz współpracy polsko-rosyjskiej jest artykuł, jaki się ukazał w urzędowych moskiewskich „Izwiestiach”, który zarówno formą, jak i tonem musi uderzyć każdego, a tembardziej tych, co znają dotychczasowe ordynarne napaści na Polskę.

Artykuł ten, który się ukazał w „Izwiestiach” dnia 10 b. m. i jednocześnie roztelegrafowany został przez oficjalną agencję sowiecką, stwierdza na wstępie, że w najważniejszej części społeczeństwa polskiego nastąpił zwrot w stronę S. S. S. R. Piśmo podkreśla, że dzisiaj ustalenie bliskich stosunków gospodarczych jest dla obu krajów potrzebą pierwszorzędnej wagi. Jednocześnie organ sowiecki wskazuje na niepomyślną dla Polski sytuację na terenie międzynarodowym, mianowicie mówi o niechęci Anglii do nas, o jej sympatiach dla Niemiec, o osłabieniu wojskopolitycznego sojuszu francusko-polskiego w związku z systemem projektowanego paktu gwarancyjnego i t. d.

„Wytworzenie w Polsce trwałej opinii na rzecz długotrwałej polityki pokojowej w Europie wschodniej, będzie miało olbrzymie znaczenie. Zwłaszcza, że taka polityka zupełnie odpowiada pokojowym dążeniom rządu sowiektów, dostatecznie znany z licznych oświadczeń jego odpowiedzialnych kierowników, podnoszących, że sama historia właśnie stawia przed obydwoma państwami żądanie stworzenia trwałych i przyjaznych stosunków, nie bacząc na różnicę systemów państwowych w obu krajach” — kończy urzędowy organ

Jak widzimy więc, wjazd p. Cziczzerina do Warszawy odbywa się przy odpowiednim akompaniamencie prasy moskiewskiej, co wskazuje, że podróż kierownika polityki zagranicznej sowiektów ma jeszcze inne cele oprócz kurowania się na cukiernicy.

Jakież mianowicie są te cele?

Odpowiedź na to pytanie daje nam przedewszystkiem obraz sytuacji, jaka się wytworzyła na Zachodzie, gdzie pomimo wielu sprzecznych interesów i tarć, jakie nurtują państwa ongiś sojusznice, naogół panuje tam względna harmonia i nawet w stosunkach z Niemcami należy zanotować niezwykłą wyrozumiałość i chęć załagodzenia za wszelką cenę, poważniejszych i drobniejszych przeciwności. Pierwszym aktem nowej ery spójności z Niemcami jest konferencja ministra spraw zagranicznych ententy ze Stresemannem, drugi akt — to wejście Niemiec do ligi narodów.

Dla Rosji ten stan rzeczy bynajmniej nie jest wygodny. Sowiety, które dotychczas osiągały liczne korzyści polityczne, jedynie przez zwrócenie uprawianą spekulację na przeciwnościach, jakie dzieli państwa Zachodu, dzisiaj znalazły się naraz w obliczu względnie zgodnej, niemal zjednoczonej Europy. I stąd owa zmiana kursu w Moskwie, stąd owo bicie na alarm i krzyk z powodu przygotowywanej rzekomo interwencji zbrojnej Francji i Niemiec pod komendą Anglii, stąd owa miłość i rzucenie się w ramiona Polski.

Sowiety spostrzegły, że znalazły się naraz odosobnione. Podczas, gdy dotąd państwa zachodnie prześcigały się w uznawaniu rządu sowieckiego i nawiązywaniu z nim normalnych stosunków, dzisiaj odwró-

cily się od niego pozostawiając Moskwę w „splendid isolation”.

Sowiety widzą w tem wstęp do polityki interwencyjnej i udają czy też rzeczywiście wierzą w możliwość pochodu armii angielsko-francusko-niemieckiej na Rosję.

Trudno jeszcze dziś powiedzieć jaką formę przyjmie porozumienie całego Zachodu, które siłą rzeczy będzie posiadało ostrze skierowane przeciwko sowietom: czy to będzie interwencja w ścisłym tego słowa znaczeniu, czy blokada gospodarcza, czy izolacja, czy też tylko blok antyrosyjski, oczekujący sposobnej chwili, aby rzucić się na białego niedźwiedzia i podzielić się jego skórą.

Moskwa widzi doskonale co się dzieje na Zachodzie. I wyrok jej padł na Polskę, Polskę, która targana ciąglemi niepowodzeniami na polu gospodarczym, prowadzi ciężką walkę o byt, niemal zupełnie pozabawiona pomocy zagranicy. Pobici i zniechęceni „bosze” pomimo, że są winni olbrzymie sumy państwu zwycięskim, otrzymują za ich zgodą szalone miljarde z Ameryki. Polska z trudem zdobywa drobne pożyczki, wzamian za co musi zawierać niekorzystne umowy i przyjmować upokarzające warunki.

Wzrok sowiektów padł na Polskę w chwili, gdy krąży ona w miejscu jak zbłąkana owca, z przerażeniem patrząca na to

co się dzieje na Zachodzie, gdzie płynne jeszcze przymierza i sojusze zaczynają się krystalizować, ale kosztem drobnych i słabych. Żyjemy w niepokoju, czy na wielkim targowisku europejskim nie przehandlują nas lub naszych granic. Mimowoli szukamy kogoś, koby nas poparł, koby nam podał rękę...

I w takim ciężkim momencie, którego tragizm jest tem większy, że przez nas samych stworzony, zjeżdża do Warszawy p. Cziczzerin dla nawiązania z nami „trwałych i przyjaznych stosunków, nie bacząc na różnicę systemów państwowych w obu krajach” — jak mówi publicysta moskiewski.

JAN URBACH.

Ekspres międzynarodowy

Ostatnią sesję ligi narodów nazwano ekspresem międzynarodowym: taki pospiech i tak nagła gorączka panuje w działalności i w ruchach pierwszorzędnych przedstawicieli polityki międzynarodowej, jacy zjechali się nad Lemanem.

Zadaniem tego ekspresu jest przewiezienie pewnego grona wybitnych mężów kierowniczych z Londynu, gdzie zadziergięte zostały pierwsze stosunki, odpowiadające nowej fazie dyplomatycznej, do Lozanny, w której, jak można się spodziewać, odbędzie się konferencja ministrów spraw zagranicznych, z udziałem ministra niemieckiego, konferencja, mająca przynieść rozstrzygnięcie zasadnicze kwestji paktu reńskiego.

Obecna sesja w Genewie jest przeto tylko etapem przejściowym między pracą biegłych w Londynie a spodziewanym kongresem, na którym przedstawiciele Francji, Anglii i Belgji spotkają się z przedstawicielem Berlina.

Ponieważ kongres ów ma się odbyć wprzódce po zjeździe genewskim, zrozumiało, ponieważ, jest pospiech w pracach zjazdu i dążność do jaknajszybszego ich zamknięcia.

Rzecz prosta, że ten pospiech ekspresu, o ile odpowiada widokom tych, którzy mają drogę wytkniętą i wiedzą, co czeka ich na stacji krańcowej, o tyle przykrą stał się niespodzianką dla wszystkich, którzy w koncercie europejskim nie grają rolę naczelnych, i którzy dla przeprowadzenia swych celów potrzebują nieco dłuższego czasu, aby na gruncie zjazdu nawiązać niezbędne nici, zapewnić sobie możliwe poparcie, utorować dla swych projektów

ścieżki wśród mnóstwa wielorakich trudności. Ofiarą tej niespodzianki, wśród innych państw, padła oczywiście i Polska, która w sposób mniej lub więcej uprzejmy postawiona zostanie w obliczu decyzji powziętych, umów postanowionych, faktów dokonanych.

Nasz min. spraw zagranicznych stara się nie tracić dobrej miny wśród atmosfery niezbyt przychylniej, i, jak zwykle, liczy na opatrność francuską.

Francja, w osobie swego min. Brianda, gotując się do rozpraw w kwestji zabezpieczenia się od strony Niemiec, nie zapomina, oczywiście, o swoich aliantach wschodnich: Polsce i Czechosłowacji. Ale już z tego, że stawia państwo nasze na równej stopie z Czechami, i widzi je w tej samej perspektywie, można się domyślać, jak ogólnikowo i sumarycznie brany jest w Paryżu rzeczywisty, najżywoniejszy interes Polski: nasz istotny problem pokojowy. Pan Skrzyński, nie poprzestając wprawdzie, na wizerze w miłosierdzie Quai d'Orsay, uzyskał możność osobistego zetknięcia się z Chamberlainem, który ministra naszego, łącznie z min. czeskim Beneszem, zaprosił, podczas swego pobytu w Genewie, na krótką polityczną rozmowę. Wszystko jednakże wskazuje na to, że rozmowa powyższa pozostanie nic nie znaczącym epizodem: Chamberlain powtórzył raz jeszcze swój lejt - motyw o tem, że Anglia nie może obarczać się odpowiedzialnością za układ granic na wschodzie, i — poza tem — doradza Polsce jak najdalej posunąć roztropność i umiarkowanie... w formułowaniu swych konieczności państwowych.

Jakże, przytem, znamienne jest to, że Chamberlain nie chciał mówić z ministrem Skrzyńskim sam na sam, w cztery oczy, t.j. tak, jak toczą się wszelkie miarodajne i ważne rozmowy polityczne, ale zaprosił „na trzeciego” min. Benesza. Czyż nie świadczy to, że Chamberlain nie uważa ministra Skrzyńskiego za osobistość wystarczającą, aby mówić z nią mógł przedstawiciel Wielkiej Brytanji? Aby ją tedy uzupełnić i podnieść do godności interlokutora, nadsztukował niejako p. Skrzyńskiego ministrem Beneszem, a raczej głową tego ostatniego. Może tak i lepiej?...

Ten daleki, obcy i lekceważący dla ministra naszego stosunek Chamberlaina nie wróży nam nic dobrego na dłuższą metę.

Nie znaczy to przecież, aby Polska trzymana była na boku, poza ogniskiem doniosłych prac dyplomatycznych. Wedle doniesień paryskich, przedstawiciele Polski, jak również Czechosłowacji, mają być dopuszczeni do projektowanej konferencji w Lozannie, wprawdzie, nie w charakterze czynnych uczestników rokowań z Niemcami, ale jako świadkowie i obserwatorzy, powołani do śledzenia całego przebiegu rozpraw. Rysuje się tedy w perspektywie jak gdyby obok konferencji zasadniczej druga konferencja równoległa. Gdy z jednej strony Anglia, Francja, Belgja a może i Włochy toczyłyby rokowania z Niemcami, z drugiej strony, jednocześnie, Polska oraz Czechosłowacja łącznie z Francją omawiałyby swe rękojmię dodatkową w domniemanym celu przedstawienia ich później Niemcom.

J. Przemyski.

Bez zabezpieczenia granic wschodnich

pakt reński jest niedostateczny

Minister Skrzyński poważnie wpłynął na stanowisko Anglii

MIN. SKRZYŃSKI ZWYCIĘŻA.

GDĄSK, 15 września. (PAT). Dzisiejsza „Danziger Zeitung” zamieszcza obszerny telegram z Berlina, odzwierciedlający zapatrywania berlińskich ster miarodajnych na sprawę układu o bezpieczeństwie. Niezwykle interesujące wynurzenia te podają, że system, proponowany przez Francję w odniesieniu do układu wschodniego, doprowadziłby faktycznie do tego, że Niemcy byłoby zasadniczo związane obecnym stanem rzeczy, a wszelkie prace w kierunku zmiany granic na wschodzie spotkałyby się natychmiast z oporem ze strony koalicji i mocarstw europejskich. Dotychczasowe usiłowania podejmowane w tym względzie przez Francję, wskutek kategorycznego oporu Anglii, spełzyły na niczem. Jednakże konsekwentne stanowisko Anglii w tej sprawie, dzięki nieustannym wysiłkom polskiego ministra spraw zagranicznych zaczyna, jak się zdaje, w ostatnich dniach ulegać zmianie.

O wywiadzie, udzielonym przez ministra Skrzyńskiego paryskiemu „Matin'owi”, pisze „Danziger Zeitung”: Jest on bardzo znamienity, dowodzi bowiem, że mamy tu do czynienia z połączeniem układu zachodniego ze wschodnim. Jednakże Niemcy, które w tej sprawie mają decydujący głos stoją nadal na stanowisku, że to połączenie układów jest dla nich nie do przyjęcia. Niemcy nigdy i pod żadnym warun-

kciem nie mogą się zgodzić na uznanie obecnego swych granic na wschodzie i na ich utrwalenie.

KONIECZNOŚĆ GWARANCJI GRANIC WSCHODNICH.

PARYŻ, 15 września. (PAT). „Temps” uważa za rzecz prawie pewną, że rząd Rzeszy przyjmie zaproszenie do wzięcia udziału w konferencji w sprawie bezpieczeństwa, jednakże dąży będzie do zawarcia paktu reńskiego, czyniąc trudności w zawarciu traktatu arbitrażowego z Polską i Czechosłowacją.

Francja jak donosi daleki dziennik, nie odstąpi od swego dążenia do uzyskania gwarancji w odniesieniu do granic wschodnich Rzeszy. Istnieją podstawy do przypuszczenia, że wszyscy sprzymierzeńcy podobnie jak Francja, żywią przekonanie, że pakt reński sam przez się jest niedostateczny.

PRETENSJE GDANSKIE BĘDĄ ODRZUCONE.

GENEWA, 15 września. (PAT). — Nie jest jeszcze napewno stwierdzone, że sprawy gdańskie wpłyną na jutrzejsze posiedzenie rady ligi, jak to było wyznaczone już przedwczoraj. Możliwym jest przesunięcie tych spraw o jeden dzień. Decyzja w tej mierze zapadnie dzisiaj wieczór.

Z wiarogodnego źródła donoszą, że usiłowania prezydenta Sahma, zmierzające w

kierunku odroczenia ostatecznych decyzji w sprawie określenia terytorjalnych granic poczty polskiej w Gdańsku, nie odniosą skutku. Rada ligi zamierza zatwierdzić granice portu gdańskiego, wykreślone przez komisję ekspertów w myśl tezy polskiej. Również zamierza rada uznać obowiązek wolnego miasta zawarcia z Polską specjalnej umowy, dotyczącej uprawnień poczty polskiej poza portem.

W sprawie Westerplatte rada ligi zamierza odrzucić tezę gdańską, według której tylko środek tego półwyspu ma być oddany do dyspozycji rządu polskiego na cele magazynowania amunicji. Rada ligi poleci zarazem radzie portu w Gdańsku ustalić, jakie tereny na Westerplatte będą potrzebne do wykonywania funkcji rady portu. Odnosna decyzja rady portu, wbrew wnioskowi gdańskiemu, nie będzie ostateczna.

Oddam 2 pokoje

Sypialnię i salon

z komfortem urządzone, pianino, łażenka do użytku, ewentualnie ze śniadaniem i obiadem. Telefon na miejscu. Wiad. w adm. pod lit. „B. G.”

Premier Grabski pod gradem zapytań

Jaki jest plan ratowania naszych finansów Niepokojące i drażliwe pytania senatorów

Nasz koresp. warsz. telefonuje:

Na wstępie prac wczorajszego posiedzenia komisji skarbowo-budżetowej senatu premier p. Wł. Grabski został literalnie zasypany pytaniami. W charakterze głównego interpelanta wystąpił senator Rottenstreich. Pytań jego było ogółem 12. Są one następujące:

1) Czy protekcjonizm obejmie tylko przemysł, czy też rząd zamierza przejść do ochrony solidarności, t. j. wprowadzić cło od fabrykatów i płodów rolnych?

2) Czy protekcjonizm i reglamentacja obejmą również terytorjum wolnego miasta Gdańska?

3) Kiedy rząd spodziewa się z pomocą protekcjonizmu i reglamentacji osiągnąć aktywny bilans handlowy?

4) Czy premier uważa, że ostatnia reglamentacja prowadzi do poprawienia bilansu handlowego i czy rząd zamierza utrzymać ulgi celne dla wyrobów zagranicznych, które są w kraju środkiem produkcji?

5) Czy mimo protekcjonizmu i reglamentacji spodziewa się premier spadku cen?

6) Czy z powodu zubożenia kraju, nie należy zredukować budżetu?

7) Czy protekcjonizm nie odbija się ujemnie na naszym eksporcie i czy nie wywoła zakłóceń międzynarodowych?

8) Czy premierowi wiadomo, że importerzy winni są zagranicy znaczne sumy?

9) Dlaczego dopuszczono do ostatniej haussy na giełdzie?

10) Czy rząd zastanawia się nad akcją ratunkową dla banków?

11) Jak rząd będzie organizował finansowanie wywozu?

12) Jakie środki rząd przedsięwzię, by umożliwić powiększenie obiegu pieniężnego?

Pozatem premier otrzymał jeszcze następujące zapytania sen. Krzyżanowskiego:

— Dlaczego Bank Polski zredukował kredyty właśnie w chwili spadku dolara i

czy rząd wstawił sumę do budżetu na finansowanie reformy rolnej?

Sen. Adelmanna:

— Czy prawdą jest, że dochody z Górnego Śląska w lipcu nie wystarczyły nawet na zapłacenie urzędów na Górnym Śląsku i czy pomimo kryzysu węglowego na świecie uda się utrzymać nasz bilans handlowy aktywny?

Sen. Gaszyński zapytuje, jak się premier zapatruje na sprawę pieniądza pomocniczego.

Pozatem poszczególni senatorowie dawali zapytania, dotyczące ostatnich przepisów reglamentacyjnych, o których donosił „Krakowski Kurjer Ilustrowany”. A więc pytano, czy prawdą jest, że do luksusu zaliczono herbatę i śledzie, czy prawdą jest, że jednej firmie udzielono pozwolenia na wóz 26 wagonów kakao, podczas gdy kontyngent na cały rok bież. wynosi 21 wagon.

Wreszcie, czy prawdą jest, że jedna z

firm gdańskich otrzymała pozwolenie na wóz herbaty w większej ilości, niż cała Polska potrzebuje, a mianowicie 10 wagonów, podczas gdy dla Polski potrzeba 8 wagonów.

Premier udzielał swoich odpowiedzi w dwóch ratach, ponieważ w środku wzwano go do Belwederu na konferencję z prezydentem, który po powrocie z podróży do Wielkopolski chciał się poinformować o przebiegu spraw gospodarczych.

Podany niżej tekst mowy premiera wskazuje, że pan Wł. Grabski ma całkowitą wiarę w skuteczność swoich planów i zarządzeń.

O ile pytania wyżej streszczone były drażliwe i niepokojące, o tyle odpowiedzi miały charakter uspokajający. Co się zaś tyczy konkretnych kwestii reglamentacji, premier stanowczo zaprzeczał, jakoby informacje „Krakowskiego Kurjera Ilustrowanego” o tej reglamentacji były zgodne z prawdą.

Całkowita wiara w skuteczność swoich planów cechuje wszystkie odpowiedzi premiera

Na wstępie premier odczytał głosy prasy niemieckiej o jego ostatnim przemówieniu, w których prasa niemiecka twierdzi, jakoby rząd przyznał, że wojna celna z Niemcami była głównym powodem spadku złotego. Premier stwierdza na podstawie protokołu swego przemówienia, że to nie odpowiada prawdzie.

SYTUACJA BANKÓW POPRAWIA SIĘ.

Następnie odpowiada na najważniejsze zapytania pp. senatorów. Powstały obecnie pewne niepokoję, naogół niezasadnione, co do zdolności płatniczej banków. Pesymizm ten robi wszędzie szczyby, nie tylko w tych bankach, które gorzej stoją, lecz i w bankach których sytuacja nie powinna budzić żadnych wątpliwości. Akcja pom. bankom w upłynieniu aktywów zorganizowana jest przez same banki, a również przy pomocy rządowej. Polega ona przede wszystkim na staraniu się o kredyty zagraniczne. Akcja rządowa jest prowadzona przy udziale Banku Gospodarstwa Krajowego, do którego skierowywane są wszystkie lokaty funduszy rządowych i samorządowych. W wielu bankach jest już duża poprawa.

NOWY SYSTEM REGLAMENTACYJNY.

Cały szereg pytań skierowany był do najważniejszego tematu naszej polityki celnej i zagadnienia protekcjonizmu. Jest to zagadnienie, wyjątkowo trudne i skomplikowane i dlatego zależy mi na zwołaniu w jaknajbliższym czasie rady gospodarczej, choćby prowizorycznej. Zagadnienia te będą więc w pierwszym rzędzie rozpatrzone przez radę gospodarczą. Protekcję celną nie należy rozumieć jako podniesienie cel na przedmioty pierwszej potrzeby i na przedmioty, które nie są i nie będą produkowane w kraju, błędne więc są informacje o podwyżkach celnych na kawę, herbatę, śledzie i t. p. Dotychczasowa reglamentacja jest związana z wojną gospodarczą z Niemcami, ma głównie na celu niepowiększenie importu z innych państw w wyniku zakazów importu z Niemiec. — Wobec przewidywanego zaprowadzenia modus vivendi z Niemcami

dotychczasowy system reglamentacyjny zostanie zastąpiony nowym systemem reglamentacyjnym, ograniczającym import luksusowych i półluksusowych przedmiotów.

względnie systemem nowych podwyżek celnych na przedmioty, które mogą być produkowane w kraju. Właściwie powinniśmy mieć nową taryfę celną, uchwaloną przez ciała prawodawcze. W tym celu sprawa podwyżek i reglamentacji będzie w najbliższym czasie przedmiotem obrad rady gospodarczej. Co się tyczy płodów rolnych, to o ochronie celnej płodów rolnych, których produkcja znacznie przewyższa naszą konsumpcję, nie może być mowy. Powinniśmy korzystać z własnej maki i wypiekać chleb tylko z krajowej maki. W tym celu niezbędne są zarządzenia, analogiczne do zarządzeń Francji w

kierunku dosypywania maki żytniej do maki pszennej przy wypieku chleba. Do sejmiku wniesiona jest ustawa o grubszym przemiale, do której rząd w dalszym ciągu przywiązuje wagę. Wpłyne to zasadniczo na usunięcie importu maki amerykańskiej, która w tak wielkich ilościach była sprowadzana w roku bieżącym. Wywóz pszenicy, a przywóz jednoczesny maki pszennej jest niedopuszczalny. Zasadniczo więc błędem jest mniemanie, jakoby zmiana polityki handlowej rządu miała przyczynić się do wzrostu cen w kraju, w szczególności wzrostu kosztów utrzymania.

BUDŻET MUSI BYĆ ZMNIEJSZONY.

Co się tyczy wysokości budżetu, to wielka praca dokonywana jest obecnie przez ministerstwo skarbu w kierunku redukcji wydatków państwa poniżej sumy 2 miliardów. Zaznaczyć trzeba, że budżet, uchwalony na rok bieżący w wysokości 2 miliardów 100 milionów, oparty jest na niższym mnożniku przy pensjach urzędniczych, — oraz na cenach znacznie niższych. Przedstawienie więc budżetu na sumę 2 miliardów, wobec zwykłej mnożnej przy pensjach urzędniczych i wobec zwykłych cen wymaga radykalnych skreśleń i redukcji wydatków, mimo to wysiłki są czynione, ażeby sumę budżetu państwa obniżyć poniżej 2 miliardów.

Pokrycie budżetu dwumiljardowego znalazłoby się. Pragnę jednak, ażeby pozycje dochodów budżetu na rok 1926 były jaknajbardziej realne, wstawiając więc pesymistyczne cyfry w pozycji dochodów, zarządziłem dalszą redukcję wydatków, aby zamknąć je w cyfrze niższej od 2 miliardów. Jednak wielką wagę przywiązywać trzeba do solidarnego działania wszystkich ciał w kierunku zmniejszenia wydatków. Sejm i senat nie powinny ani o je-

den milion podwyższyć tego budżetu, jak to miało miejsce z bieżącym budżetem. — Rozumiem, że to będzie wielka trudność, jednak współdziałanie wszelkich czynników jest w tej sprawie decydujące. Wielkiem szczęściem byłoby, gdyby w wyniku analizy ciał ustawodawczych budżet mógł wyjść zmniejszony, wtedy i rząd znajdzie więcej sił do dalszych oszczędności.

AKTYWNY BILANS HANDLOWY.

Co się tyczy momentu osiągnięcia aktywności bilansu handlowego, to moment ten trudno jeszcze ustalić. Wiemy, że w cyfrach importu lipcowego figuruje suma 60.000.000 zł. za import produktów spożywczych. Gdyby w sierpniu cyfra ta była usunięta, to zaawizowane Bankowi Polskiemu 25.000.000 zł. z eksportu zboża w miesiącu sierpniu przyczyniłoby się do równowagi bilansu handlowego już w miesiącu sierpniu.

Pewną rolę odegrało tu zagadnienie eksportu węgla, który wskutek kryzysu wszechświatowego oraz zatargu gospodarczego z Niemcami ma znaczny wpływ na kształtowanie się bilansu handlowego. Poprawa jednakże zarówno w zakresie produkcji jak i eksportu węgla jest znaczna. Odrobiliśmy już w ciągu ostatnich trzech miesięcy poważne straty, wynikłe z zamknięcia importu węgla do Niemiec. Z sumy 450 tysięcy tonn odrobiliśmy już 190 tysięcy.

OGLEDNOŚĆ PRZY RESTRYKCJACH KREDYTOWYCH.

Co się tyczy sytuacji kredytowej, premier wyjaśnił, że Bank Polski, ażeby uchronić od wstrząsu kraj, zarządził restrykcje kredytowe nieznaczne; wyniosły one dotychczas zaledwie 15 milionów złotych i jeżeli odbiły się one groźnym echem po kraju, to było to wynikiem męce

zbyt szeroko określonej zapowiedzi, głównie zaś wskutek wtórnego działania banków prywatnych. Zważyć trzeba jednak, że Bank Polski wszedł na tę drogę, gdy nie było sfinalizowanych układów pożyczkowych z zagranicą. Gdyby ewentualnie zaszła dalsza potrzeba restrykcji kredytowej, byłyby one robione już z daleko większą oględnością i indywidualnością. Poważną rolę odgrywają przytem momenty psychologiczne. Społeczeństwo pragnęłoby brać kredyt, lecz nie oddawać, i wszelkie żądania zwrotu sum pożyczonych na termin, poczytuje za pewnego rodzaju niesprawiedliwość. Banki muszą doręczać się zwrotu sum pożyczonych, ażeby rozwijać akcję kredytową. Jeżeli chodzi o Bank gospodarstwa krajowego, to sumy zaangażowane w akcję kredytowej, w dalszym ciągu są zwiększane, jednakże dalsze dotacje sum skarbowych muszą być robione z uwzględnieniem sytuacji.

SPRAWA PIENIĄDZA POMOCNICZEGO.

Na zakończenie premier mówił o projekcie emisji bonów dla intendentury i złotego hipotecznego. Co do bonów dla intendentury, niebezpieczeństwem byłoby czynić jakieś wielkie zapasy dla wojska, a tylko taka suma mogłaby wpłynąć na zmianę cen. Ujemną stronę byłby natychmiastowy powrót bonów do kas skarbowych, trzeba było bowiem nadać prawo do placenia nim podatków, a w konsekwencji byłaby wypłata pensji urzędników, w tych bonach. Jasną jest nierealność tego pomysłu.

Co się tyczy złotego hipotecznego, to projekt ten jest niczem innym, jak żądaniem powrotu do pieniądza papierowego bez pokrycia kruszcowego i walutowego. Gdyby taki pieniądz pojawił się w zastępstwie bilonu i biletów zdawkowych w tej samej ilości, nie byłoby stąd dla nikogo żadnego pożytku, a gdyby wypuścić większą ilość takich papierków, kurs ich musiałby spaść, w porównaniu ze złotem, a w konsekwencji — papiery te musiałyby być wycofane z obrotu.

Ostrzegając przed emitowaniem złotego hipotecznego, jako środka, który zyskredytowałby Polskę w oczach fachowych finansistów zagranicznych, premier wskazał na konieczność zastanowienia się nad zdrowymi środkami naprawy. Do nich zaliczył m. in. stały dopływ kredytów zagranicznych i w tym kierunku idą usiłowania rządu.

Na samem końcu posiedzenia komisji skarbowo-budżetowej, w odpowiedzi na dodatkowo postawione pytania, premier dawał wyjaśnienia o daleko idących oszczędnościach, dokonywanych w budżecie państwowym, o dalszej akcji oszczędnościowej rządu, wspominał również o konieczności oszczędności w samorządach.

Na pytanie, czy budżet ministerstwa reform rolnych będzie uwzględniał kredyty na reformę rolną, pan premier odpowiedział twierdząco, zaznaczając, że budżet ten jest skonstruowany w uwzględnieniu realizacji reformy rolnej. Nacisk jest położony na kredyty rzeczowe dla Banku rolnego, który będzie w tej dziedzinie odciążał budżet państwa.

Zakaz importu artykułów luksusowych

Wypracowanie listy nastąpi za 2 tygodnie

Nasz korespondent warszawski (B) telefonuje:

W związku z zapowiedzią premiera Grabskiego o ścisłej reglamentacji przywozu i całkowitem zahamowaniu importu artykułów luksusowych, wczorajsze posiedzenie komitetu celnego, t. j. ciała zbiorowego przedstawicieli organizacji gospodarczych, miało opracować listę tych artykułów. Popołudniowe posiedzenie komitetu ekonomicznego rady ministrów miało już tę listę zatwierdzić.

Reforma rolna na plenum senatu

Nasz korespondent warszawski telefonuje:

Ustawa o wykonaniu reformy rolnej podlega jeszcze dziś przejrzaniu specjalnej komisji redakcyjno-językowej, poczem już na dzisiejszym posiedzeniu popołudniowym będzie przedmiotem obrad plenarnych i

stanowi jedyny punkt porządku dziennego posiedzenia.

Konwent senatorów senatu, odbyty wczoraj pod przewodnictwem marsz. Trampczyńskiego, postanowił zakończyć dyskusję w ciągu bieżącego tygodnia, a w nadchodzący poniedziałek przystąpić do głosowań.

Dokumenty, które giną i znajdują się Cuda w biurze historycznym sztabu generalnego

Komunikat gabinetu ministra spraw wojskowych z dnia 9 b. m. doniósł, że dokumenty z roku 1920, których nie mógł znaleźć w archiwum biura historycznego szt. gen. w roku 1924 gen. J. Stachiewicz — znajdują się obecnie w temże archiwum w komplecie.

Wprawdzie niektóre tylko komunikaty gabinetu min. spraw wojskowych są prosiowane przez prezydium rady ministrów, (sprawa Głabińskiego) ale za to wszystkie niemal wymagają komentarzy, aby można było z misternego ich haftu istotną prawdę wyłuskać. Tak tedy, komunikat z 9 września nie podaje prosto i jasno, że dokumenty z roku 1920, których brak w roku 1924 stwierdzono, znalazły się obecnie na swoim miejscu. Nie, komunikat ten pozwala się domyślać, a nawet domysł ten czytelnikowi podsuwa, że dokumenty te były, tylko „nie mógł ich znaleźć” ówczesny szef biura historycznego, gen. Stachiewicz.

Zastanówmy się chwilę krytycznie nad tem chytrym sformułowaniem. Niema chyba w sztabie generalnym oficera bardziej kompetentnego do stwierdzenia co się znajduje, a czego brak w aktach biura historycznego — niż szef tegoż biura, którym w 1924 roku był gen. Stachiewicz.

Nieprawdopodobnym też zgola byłoby przyznanie, aby ten właśnie generał, jeden z najstarszych oficerów strzeleckich, nie dołożył wszystkich możliwych wysiłków i całej swej znanej pilności i sumienności, gdy chodziło o dostarczenie materiałów dokumentalnych dla marszałka Piłsudskiego do jego pracy o r. 1920. O zbagatelizowaniu sprawy nie może tu być mowy.

I rzeczywiście, gen. Stachiewicz stwierdza w swym raporcie do szefa sztabu generalnego, że najstarsze i skrupulatnie poszukiwania archiwalne przeprowadził dwukrotnie — bez rezultatu. Następnie pozwalamy sobie zmniemać, że archiwum wojny w ostatni lata prawie po tej ukończono w roku 1924, nie przedstawiało bezładnego stosu papierów, który cały trzeba przetrząść, aby jeden akt znaleźć — lecz było już zgrubszka przynajmniej ugrupowane i rozmieszczone w odpowiednich tełkach, czy skoroszytach. Istotnie też, gen. Stachiewicz stwierdza w swym raporcie, że teka, w której dokumentów odnośnych, pomimo ich ważności, brakło — przedstawiała pozatem wzorowy komplet sformułowanych aktów.

A więc — wnioskować możemy z tych przesłanek śmiało, że skoro nie kto inny, tak szef biura historycznego, ożywiony w tym wypadku niewątpliwie najlepszą wolą i gorliwością, pomimo najstaranniejszych poszukiwań, w ułożonej już metodycznie, właściwej części archiwum nie znalazł dokumentów pierwszorzędnej doniosłości — to dokumentów tych w danym czasie nie było. Niepodobna bowiem pomyśleć bardziej miarodajnego twierdzenia stanu faktycznego archiwum wojny w roku 1924 niż raport gen. Stachiewicza.

Nie negujemy, że w czasie wojny, bądź ze względu na mogące się zdarzyć utraty całych kancelarii w polu, bądź ze względu na archiwa zwracał wówczas główną uwagę — poszczególne dokumenty mogły istotnie bezpowrotnie zaginać. Skoro jednak dokumenty, których w roku 1924 nie było, znalazły się w roku 1925 — znaczy to według prostego rozumowania właśnie to, co marszałek Piłsudski zarządził: że spoczywały one w „prywatnych zbiorach dokumentów” i — pozwalamy sobie przypuszczać — u zainteresowanych pośrednio lub bezpośrednio generałów.

W jakim ściśle momencie i z których mianowicie zbiorów powróciły one w ostatnich czasach na swe właściwe miejsce — ustali komisja, której powołanie zapowiedziano. Nie będziemy jej przeszkadzać. owszem, postaramy się dopomóc ze swej strony. W tej chwili stwierdzamy tylko, że ostatni komunikat M. S. Wojsk-

znowu potwierdza tylko słuszność zarzutów marszałka i wskazuje absurd pierwotnego krzyku obrażonej niewinności p. szefa sztabu generalnego. Ze dokumenty wojny, pomimo ich dziwnych losów, nog ani skrzydeł nie mające same nie chodzą z archiwów na wagary, aby chwilkiem wrócić, gdy alarm powstaje — to pewne. Ze w roku 1920 były, w 1924 ich nie było, zaś w roku 1925 znowu są — to właśnie było do udowodnienia i stwierdzone zostało. Kto zaś im „w prywatnych zbiorach” przytułek dawał, i czy to się tylko żyłką kolekcjonerską da wytłomaczyć, wkrótce się okaże. Być może jednak, że dla pewnych osób w sztabie generalnym nie jest to już dziś tajemnica.

Pos. Bogusław Miedziński.

Z za kulis wagonów restauracyjnych Jak jada się w nich u nas, a zagranicą?

Wagon restauracyjny nie jest zbytkiem — Upośledzony kurjer Łódź—Warszawa — Śniadanie za 5 i pół złotego — Co to jest „Mitropa”? — Nawet w Szwajcarii jest taniej

„A czy jest w tym pociągu i wagon restauracyjny?” pyta zwykłe podróżny, który nie lubi zapychać sobie walizek „buterszynkami” i termosami. Wagon restauracyjny stał się — zwłaszcza na dłuższe dystanse — potrzebą nieodzowną, a przestał być zbytkiem i luksusem. Toteż wszędzie zagranicą, koleje starają się wprowadzać je na coraz to nowych liniach.

I u nas znać powolny — ach, jak powolny — postęp pod tym względem, choć nieraz w kierunku ujemnym, jak n. p. na linii Łódź - Fabryczna, gdzie ostatnio wstrzymano bieg wagonu restauracyjnego w dobrze zazwyczaj obsadzonym kurjerze rannym. Z rozmów z personelem wagonów „Compagnie Internationale des Wagons - Lits et des Grands Expres Europeens” dowiadujemy się, że podobno frekwencja w wagonach restauracyjnych na liniach kolejowych polskich jest wogóle niezbyt wielka.

Lecz czy to zawsze wina publiczności naszej? Czy nie zawinił tu nieco i zarząd wagonów restauracyjnych, zwracając tak mało uwagi na swych gości? Prawda, trzeba przyznać, że i na polskich liniach wagony są czyste, a obsługa grzeczna. Jednak to nie wszystko. Menu n. p. obiadowe (czyli t. zw. „śniadanie”) kosztuje w wagonie restauracyjnym złotych 5,50, a składa się z omlotu, rozbefu z jarzyną i rulady biszkoptowej.

Menu to jest już przysłowiowe, zbytne patrzeć na spis potraw. Rozmaitość prawie żadna, zawsze to samo — a cena? W Grand Hotelu a la carte też by nie kosztowało więcej, a menu w naszych restauracjach łódzkich kosztują niewielej połowę tej ceny, a nawet i taniej. Podobne menu w wagonie restauracyjnym podaje się wieczór (t. zw. „obiad”) z dodatkiem zupy i kosztuje wtedy złotych 6,50. Potrawy są przyrządzone dobrze, ale przy tych cenach i tej monotoni posiłków nic dziwnego, że znajdują niewielu amatorów.

Zobaczmy teraz, jak kwestja ta przedstawia się gdzie indziej i, czy rzeczywiście w naszych wagonach restauracyjnych nie moglibyśmy jeść lepiej i... taniej?

W sąsiednich Niemczech wagony restauracyjne należą do powstałego podczas wojny towarzystwa „Mitropa” (skrót z „Mittelleuropa”). Posiłek, składający się z zupy, ryby, mięsa z jarzynami i legominami kosztuje marek 3,60, t. j. około 5 złotych, czyli mniej więcej o jedną czwartą taniej, niż u nas. Jedzenie równie monotonne i bez odmian, jak na liniach polskich.

Bardzo chwalone są wagony restauracyjne w Szwajcarii, prowadzone przez „Szwajcarskie towarzystwo wagonów restauracyjnych”. Obiad, złożony z zupy, entremet, mięsa z jarzyną i sałata, sera i owoców, kosztuje 5 franków szwajcarskich. Jest to zatem taniej, jak u nas, lecz jedzenie jest bezwarunkowo lepsze, a pozatem karta obejmuje szereg potraw poza menu, wcale niedrogich. Bardzo tanie są zwłaszcza wina szwajcarskie, znakomite, których butelka kosztuje od trzech do sześciu franków.

Holandja nie posiada własnych wagonów restauracyjnych, a kursujące w pociągach dalekobieżnych należą częścią do „Mitropy”, częścią zaś do „Compagnie des Wagons - Lits”. W expresse Bukareszt - Lwów - Katowice - Berlin - Hock van Holland jedzenie kosztuje guldenów hol-

Poseł Łańcucki skazany na 3 lata więzienia za wygłaszanie podburzających mów W drugiej sprawie pos. Łańcucki został uniewinniony

Wczoraj rozpoczął się trzeci z rzędu proces posła Łańcuckiego po Przemyślu i Łodzi.

Akt oskarżenia w pierwszej sprawie opiewa, że Stanisław Łańcucki, oskarżony jest o to, iż w dniu 27 kwietnia 1924 roku na placu Starynkiewicza w Warszawie na zwołanym przez siebie wiecu wygłosił mowę, w której podburzał do obalenia istniejącego w Polsce ustroju społecznego i nawoływał do walki rewolucyjnej o nowy ustrój, do nieuległości ustawie i opartym na niej zarządzeniom władzy, do nieplacenia podatków i niedawania rekrutów, oraz do nienawiści między poszczególnymi częściami ludności, twierdząc, że burżuazja prześladuje masy robotnicze i wypowiada

im walkę, jednakże robotnicy nie boją się trupów w dniu 1 maja.

W drugiej sprawie poseł Łańcucki oskarżony jest o to, że w listopadzie 1922 roku w Warszawie ułożył i oddał do druku, celem rozpowszechnienia utwor, podburzający do obalenia istniejącego w państwie polskim ustroju społecznego, a mianowicie: „List otwarty do prezesa rady ministrów” w jednodniówce „Wall Blatt” z dnia 2 listopada 1922 roku, przy czem rozpowszechnienie tego utworu nie nastąpiło.

O godzinie 1.30 wprowadzono pod silną eskortą policyjną posła Łańcuckiego, który z teczką w ręku zajął miejsce na ławie oskarżonych.

Po zreferowaniu istoty oskarżenia adwokat Duracz prosił o głos w sprawie formalnej i wyjaśnił, że sprawa niniejsza winna być przez sąd umorzona, a to na tej zasadzie, że oskarżenie posła Łańcuckiego z art. 129 k. k. nie może mieć w danym wypadku miejsca, gdyż posłowie nie mogą być pociągnięci do odpowiedzialności za wykonywanie swego mandatu poselskiego, tutaj zaś poseł Łańcucki zwołał wiec poselski, sprawozdawczy i polityczny, na którym referował sprawę, tyżące się jego działalności poselskiej.

Prokurator Kowalewski, w odpowiedzi wyjaśnił, że jest to zbyt szeroka interpretacja immunitetu poselskiego; w ten sposób, chyba by tylko sumienie poselskie decydowało o tem, czy jest przestępstwo karne, czy go niema. W konsekwencji tego rozumowania każdy czyn przestępny, nawet podżeganie np. do podpalenia całej wioski, nie byłby karany, gdyby go popełnił poseł. Należy rozważyć zakres immunitetu poselskiego: jeśli idzie o pracę sejmową, to oczywiście dla ułatwienia pracy ustawodawczej poseł za wszystkie czynności w sejmie, wykonane tylko przed nim odpowiada. Natomiast, gdy idzie o działania pozasejmowe, to istotę ich też ocenia sejm i jeśli uzna, że przekroczył poseł zakres wykonywania swego mandatu, wówczas wydaje go sądowi. Wtedy już tylko sąd decyduje o istocie czynów, dokonanych przez posła. Wnosił z tego względu o odrzucenie wniosku obrony co do umorzenia sprawy.

Sąd po wysłuchaniu wniosków stron, doszedłszy do wniosku, że podsądny Łańcucki przekroczył granice wiecu sprawozdawczego poselskiego, postanowił wniosek obrony co do umorzenia sprawy oddalić. Przewodniczący zapytuje, czy podsądny przyznaje się do winy.

Poseł Łańcucki: — Do winy się nie przyznaję.

Dalszy ciąg wyjaśnienia posła Łańcuckiego miał wybitnie charakter wiecowy, agitacyjny o zabarwieniu komunistycznym i dlatego kilkakrotnie przerywał mu przewodniczący, żądając streszczenia się.

Jako świadkowie oskarżenia zeznawali komisarz Rutkowski i inspektor Piątkiewicz. Obaj potwierdzili swoje zeznania, złożone u sędziego śledczego. Obrona przedstawiła 3 świadków robotników, którzy zeznali, że byli na wiecu, ale wezwań do walki rewolucyjnej nie słyszeli. Na tem skończono przewód sądowy. Zabrał głos, jako oskarżyciel podprokurator Kowalewski. Uważa on za dowiedzione, że poseł Łańcucki nawoływał do walki rewolucyjnej i wobec tego domaga się surowej kary dla oskarżonego. obrońca adw. Duracz rozwija tezę swojego wniosku formalnego, a mianowicie, że poseł Łańcucki nie przekroczył granic obowiązków poselskich i dlatego wogóle nie może być sądzony, a tembardziej skazany.

Sąd uznał p. Łańcuckiego za winnego zbrodni z cz. 1 art. 129 i skazał go na 3 lata ciężkiego więzienia.

Po krótkiej przerwie sąd przystąpił do drugiej sprawy. Ł. zastrzegł się, że miał na celu tylko protest przeciwko bezprawiu w czasie walki wyborczej.

Sąd w tej sprawie uniewinnił posła Łańcuckiego.

Walka z gruźlicą

(p) Wydział zdrowotności publicznej przy magistracie miasta Łodzi wydał zarządzenie, że każdy, u kogo objawia się będą zarazki suchot płucnych, może zgłosić się do poradni miejskiej, gdzie zbada ją bezpłatnie jego płwociny, a następnie jego płuca.

Ktokolwiek znajduje się w konieczności współżycia z osobami, co do których istnieje podejrzenie, że cierpią na suchoty, niech je zaprowadzi do poradni sekcji walki z gruźlicą.

Dzieci, przebywające w otoczeniu chorych na gruźlicę, powinny być co najmniej dwa razy do roku badane w sekcji walki z gruźlicą, która mieści się przy ulicy Narutowicza 30.

Walka z tyfusem

Szczepienia ochronne przeciwtyfusowe

Według danych wydziału zdrowotności publicznej, oddział sanitarny w ciągu sierpnia r. b. dokonał masowych szczepień przeciwtyfusowych w postaci pigułek w następujących domach: Wesoła 12 (78 osobom), Dworska 24 (62 os.), Północna 21 (237 os.), Skwerowa 22 (129 osob.), Rokicińska 97 (222 os.), Główna 62 (373 os.), Wodna 10 (93 os.), Przejazd 86 (159 osobom), oraz Rzgowska 101 (111 os.).

Prócz tego zaszczepiono z otoczenia chorych 167 osób. Ogółem w ciągu sierpnia r. b. oddział sanitarny dokonał 1621 szczepień.

Wczorajsze ceny rynkowe

(p) Stan rynków łódzkich polepsza się stale co zauważyć już można było od dwóch tygodni.

W dniu wczorajszym obowiązywały następujące ceny:

Nabiał: masło 4 zł., masło śmietankowe 4,20, jajka 1,80, śmietana 1,60, ser 1,30, litr mleka 35 gr.

Za drób płacono: kura od 3 do 5 zł. kaczką od 3 do 5, gęś od 6 do 9, indyki od 8 do 12, za kurczaki płacono przeciętnie 2 zł.

Za ziemniaki płacono: ziemniaki 4 zł. (100 kg.), buraki 10 zł., marchew 13 złotych.

Ceny ogrodnictwa notowano: ogórki za sztukę od 3 do 25 gr., kalafiorzy od 20 do 50 gr., główka kapusty od 10 do 30, pomidory od 75 gr. do 1 zł.

Cena owoców bez zmian, natomiast ceny grzybów spadają nadal.

Miejska galeria sztuki

Stosownie do zapowiedzi, wystawa prac prof. W. Wodzinowskiego trwać będzie do poniedziałku, poczem przewieziona będzie przy osobistym udziale autora do warszawskiej Zachęty sztuki pięknych, pozostaje zaledwie kilka dni dla zapoznania się z monumentalnym dziełem „Zaduszki na Wawelu”, z czego powinni skorzystać ci, którzy dotychczas uczynić tego nie zdążyli. W tygodniu przyszłym otwarta będzie pięciodniowa wystawa kompozycji kwiatowych W. Salwy, które zdobyły sobie już kilkakrotnie gorące uznanie szerokiej sfer publiczności kochającej kwiaty.

FRYDERYK KARINTHY.

GENJUSZ

Spotkałem ją już dwadzieścia pięć tysięcy lat temu, w bajecznej okolicy podzwrotnikowej, gdy na tej ziemi nie było jeszcze ludzi. Szczyty gór były jeszcze czerwone od wewnętrznego ognia ziemi, w dolinach kwitły potwornej wielkości paprocie, wesołe jaszczurki lśniły w trawie, a na czystym, błękitnym niebie szybowały prawdziwe, żywe smoki.

Chude jej ciało okrywała wypłowiała, ongiś niebieska sukienka, na nogach miała duże brzołki męskie, na nosie okulary. Naogół nie było to zjawisko zbyt pociągające, ale bądź co bądź kobieta! Co prawda nieco starsza. Przypuszczam, że musiała nawet być jeszcze panną, gdyż wówczas nie było jeszcze mężczyzn na świecie.

Spojrzałem na zegarek: był dzień szósty, godzina trzecia po południu. Wkrótce musiało nastąpić stworzenie człowieka. Czy to może była już Ewa? Nie do wiary — ale chyba tak. Przemawiałem do niej w kilku językach — nie odpowiadała. Wreszcie zrozumiała mnie po angielsku i poczęliśmy konwersację.

„Czy mam zaszczyt z panią Ewą?” —

Tajemnica bilansu elektrowni łódzkiej Urzędników sporządzających bilans ukarano, lecz dzieło ich zatwierdzono

Władze centralne winny przeprowadzić rewizję koncesji, udzielonej przez miasto

Sprawa elektrowni łódzkiej poruszyła w ostatnich dniach opinię publiczną naszego miasta. Powodem ponownego zainteresowania się tą instytucją jest okoliczność, iż bilans elektrowni za r. 1924 wykazał niespodzianie aż 5,5 miliona zysku, którą to sumę zysku postanowiono ukryć i dlatego ją wstawiono podobno w bilans jako pozycję, należną bankom szwajcarskim. Uczyniono to, by wykazać, iż elektrownia nie daje, pisze „Robotnik” („rzucić”, jak się mówi w łódzkim żargonie) zysków zupełnie, iż należy tę instytucję z tego powodu zwolnić szybko z pod zarządu państwowego i oddać spółce, na której czele stoi b. premier, aptekarz, p. Skulski.

Jak wiadomo z ogłoszonych swego czasu danych, wartość elektrowni łódzkiej oszacowano początkowo na sumę 16 milionów franków szwajcarskich, co równałoby się tyłuż milionom złotych polskich. Nagle i niespodziewanie dowiedzieliśmy się, że tę ustaloną już wartość elektrowni podwyższono bardzo znacznie. Sfery, interesujące się sprawą, nie mogły jednak pojąć, co wywołało tę podwyżkę i jakim cudem 16-milijonowa wartość elektrowni wyrosła nagle na 20 milionów franków. Okazało się, że wszystkie pozycje na pieniądze swoich abonentów inwestycje wciągnięto w rachubę, a by „nabić w butelkę” samorząd łódzki, który miał otrzymać 20 proc. majątku elektrowni. Otóż o te 20 proc. właśnie powiększono majątek elektrowni! Takim

cudem 16 milionów wartości wyrosło na dzadzieścia milionów.

Ten cudowny bilans został przedłożony min. przem. i handlu, przy którym stworzono radę nadzorczą elektrowni łódzkiej, do zatwierdzenia. Jest wiadome, że min. przem. i handlu tego bilansu zatwierdzić nie chciało. Badano go przeszło trzy miesiące. „Badacze” doszli do przekonania, że ten bilans jest sfabrykowany zbyt grubo dla przypodobania się farbowanym szwajcarom. A jednak nagle coś się zmieniło. Po upływie trzech miesięcy uznano, że bilans jest czysty i zatwierdzono go, — karząc równocześnie tych, którzy w Łodzi go zestawili. Dowiadujemy się, że fabrykantów tego fałszywego bilansu ukarano odmówieniem im t. zw. bilansowego.

Lecz sfabrykowany bilans zatwierdzono, chociaż faktem jest, że mu początkowo zatwierdzenia odmówiono i że rada nadzorcza elektrowni uważała za konieczne ukarać funkcjonariuszów elektrowni za widoczną fabrykację nieprawdziwego bilansu.

Dla wykonywania nadzoru nad elektrownią łódzką rząd powołał radę nadzorczą. Jest rzeczą ciekawą, co ta rada nadzorcza robi i czy wie o tem wszystkim. Jest ciekawe, czy wie o tem minister przem. i handlu?

Cała Łódź twierdzi, że bilans elektrowni za r. 1924 jest sfalszowany. Bardzo wielu nie wierzy, że min. przem. i handlu go zatwierdziło. A jednak tak

jest, chociaż nikt nie może pojąć, dlaczego to się stało. Elektrownia łódzka ma podobno w tych dniach przejść w ręce nowej spółki: Skulski — Ulman — Tołoczko — Arndt. Będzie to skandal, jakiego Łódź jeszcze nie widziała, będzie to krzywda dla miasta i krzywda dla państwa. Ogromna instytucja zostanie zabrana miastu!

W taki pośpiech rady nadzorczej i M. P. i H. nie chce się wprost wierzyć, gdyż elektrownię łódzką można jeszcze uratować. Jeszcze ostatnie mosty nie spalone, jeszcze nie wszystko stracone. Władze państwowe powinny się sprawą zainteresować, a byłoby najlepiej, gdyby się nią zajął — prokurator!

Powtarzamy, że jest jeszcze czas uratować sprawę elektrowni i czynniki państwowe nie powinny się uchylać od tego dzieła. Sam bilans tej instytucji wskazuje że trud się opłaci, i że gra idzie o rzecz poważną.

Oczywiście, że nadzieja tak olbrzymich zysków pcha nową spółkę do pośpiechu. Lecz nie można się pogodzić z tem, by miasto straciło na lat 40 instytucję, która może stać się jego własnością niepodzielną w ciągu lat czterech.

Domagamy się od M. P. i H. ponownego rozpatrzenia sprawy wydania elektrowni przez miasto Ł. T. E.

Domagamy się unieważnienia udzielonej spółce Skulskiego koncesji i uratowania elektrowni i jej milionowych dochodów dla miasta.

Hydra spekulacji podnosi głowę

Cukier zdrożał

Zarówno Kostka i Kryształ o 15 groszy na kilogramie

Bank outkrownictwa w Warszawie zawiadomił zupełnie nieoczekiwanie swych odbiorców, że poczynając od dnia 2-go września cena wszystkich gatunków cukru podwyższona zostaje o 10 złotych na worku wagi 100 kg.

W ten sposób worek kryształu kosztować będzie odtąd łącznie z kosztami przewozu i akcyzą zamiast 106 zł. za worek 100 kg. — 116 złotych.

W analogicznym stosunku podrożała również kostka.

Na każdym jednak wagonie 10-tonowym drobna ta napozór różnica urasta do 1000 zł. (100 worków po 10 zł.) Wobec tego, że spożycie miesięczne w naszym kraju wynosi obecnie przeszło 1000 wago-

nów miesięcznie, podwyżka ta przysporzy producentom zysku przeszło 1 milion złotych miesięcznie.

Podkreślić należy, iż obecna podwyżka, biorąc pod uwagę ceny fabryczne (bez akcyzy), stanowi 15 proc.

Zwyczajna cen hurtowych wywołała już w Łodzi znaczną zwyżkę cen cukru w detalu.

Zarówno faryna jak i kostka zdrożały o 15 groszy na kilogramie.

EUGENJA KONOWA

wznosiła lekcje gry fortepianowej.
Ul. 6 Sierpnia 3, tel. 44-84.

049-2

Zasiłki dla rodzin rezerwistów powołanych na ćwiczenia

Wydział opieki społecznej podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż z dniem 15 b. m. oddział zasiłków dla rodzin rezerwistów, powołanych na ćwiczenia, został przeniesiony z ul. Moniuszki 10 na ul. Sienkiewicza 22 (w podwórzu). Biuro czynne codziennie, prócz świąt i niedziel, od godziny 8,30 do 12,30 w południe.

„Dziennik Zarządu m. Łodzi”

Wyszedł z druku nr. 37 (312) „Dziennika Zarządu m. Łodzi”, który zawiera art. Statystyka miejska, tekst ustawy o gminie miejskiej (dokończenie), sprawozdanie z działalności wydziału zdrowotności publicznej, kronikę miejską, przegląd samorządowy (z życia miast), okólniki i obwieszczenia władz komunalnych.

Adres redakcji i administracji: Plac Wolności 14, II-e piętro, telefon 28-00.

zapytałem uprzejmie. „Pytam tylko dlatego, że, wedle biblii, właśnie w tym czasie...”

Pokreśliła nośkiem i dalej robiła swą robotkę. „Nie”, rzekła lekceważąco, „jestem jej starszą siostrą, Ewy jeszcze нема. Ale, jak słyszałam, wkrótce ma przyjść na świat”.

„Jak widzę, nie bardzo się pani przejmuję tym faktem?”

„Spodziewam się, że nie będę z nią miała wiele styczności”.

„Czy pani może gniewa się na nią?”

„Wiem, że będzie to stworzenie lekomyślne, głupie, egoistyczne. Zajmować ją będą tylko fatalaszki, stroje i szmatki. Chce się podobać, chce być piękną. Chce dobrze żyć. Chce być szczęśliwą. Chce uszczęśliwić. Fu!”

„Ależ proszę zważyć, szanowna miss, że to ona przecie wyda człowieka”.

Machnęła ręką. „To prawda, ale uczyni to nieświadomie i nieumyślnie. nie z ofiarności altruistycznej, a dlatego, że spodziewa się i w tem znaleźć jakąś przyjemność. Przecież ona we wszystkim szuka tylko własnego zadowolenia!”

„Pani ma zasady bardzo surowe, miss, ale widzi pani: w każdej kobiecie spoczywa misterjum macierzyństwa. A dla kogo pani n. p. robi te robotki, jak nie także dla takiej małej istoty, której pani

jeszcze nie zna, którą pani dopiero przeczuwa i chce pani ją kochać?”

Zmierzyła mnie od stóp do głowy: „Za co mnie pan uważa?” — zapytała w dziewiczym oburzeniu. „Jestem uczciwą dziewczyną. Ta szmatka to nie dla niemowlęcia”.

„Więc robiąc to, nie myśli pani o człowieku, który ma się narodzić?”

„O tak, ale to nie będzie do ubrania, a bandaż na jego ręce i nogi”.

„Święty Boże! POCO?”

„Ramie jego odgryzie lew, nogę wylaśnie mu niedźwiedź. Któż go ma opatrzeć, jeśli nie ja, dziewczęta, czysta ofiarności, ręka dobroczynna, chłodzący balsam, genjusz cierpiących?”

Przeraziłem się: „Na miłość boską, niechże pani nie mówi takich potworności. Człowiek się nawet jeszcze nie narodził, skądże pani wie, że będą się z nim działy takie straszne rzeczy?”

„Skąd wiem?” w szlachetnym oburzeniu, coraz głośniejszo wołała. „Bo zajmują mnie nietylko szmatki i rozrywki, jak was innych, lecz ponieważ myślę i o cierpiących, o łzach, które trzeba ocierać, o krwi, którą trzeba tamować, o złamanych członkach, które trzeba znów prostować, o oderwanych uszach, które znów trzeba przypiąć, o wypłyniętych mózżgach, które trzeba usuwać, o powiekach zmarłych, które trzeba zamykać”.

A któż to będzie ocierał, kto ma tamować, prostować, przypiąć, zaszywać, usuwać, zamykać — kto, pytam, jeśli nie ja, dobroć, biały anioł cierpiących, do diabła! Cóż wy, którzy zawsze myślicie tylko o głupstwach, możecie wiedzieć o tem, jak się tworzy ludzi i daje szczęście — cóż wy wiecie?

Czy wiecie, co to będzie? Czy macie pojęcie, jakie potem zjawia się choroby, krew, orzeknięstwo, niedza i zaraza? Ja liczę się z tem wszystkim. Ja przewiduję wszystko. Ja przygotowuję się. Ja osuszę krew — krew — krew —

„Na miły Bóg” — rzekłem pocichu — „niechże pani tak nie krzyczy. Jeszcze gotów ktoś usłyszeć”.

I rzeczywiście, zbliżał się lew, szczypiąc trawę. Zwabiony tym hałasem.

„A niech wszyscy słyszą”, darł się genjusz w dalszym ciągu i zwracając się do lwa: „Czy nie mam racji?”

„Z czem, proszę?” — zapytał lew.

„Ze robie szarpie dla syna ludzkiego, któremu odgryziesz ramie”.

„Jego ramie?” zdziwił się lew, „to będzie je można odgryźć? A wie pani, to ciekawe — bardzo dobry pomysł. Rze- czywiście — trzeba je będzie naprawdę odgryźć”.

Przełożył Mar. T.

„Niebywała głupota cenzury łódzkiej“

„Wiadomości Literackie“ kwalifikują umysłowość sławetnego cenzora

Organ „młodej Polski“ literackiej i artystycznej, znakomity tygodnik „Wiadomości Literackie“ pisze w ostatnim numerze pod soczystym tytułem: „Niebywała głupota cenzury łódzkiej“, co następuje:

„W nr. 75 „Wiadomości“ umieściliśmy wwiad z Witoldem Wandurkim, odsłaniający niebywałe praktyki policji łódzkiej w stosunku do literatury. Wszystko to jednak, jak się okazało, było niczem w zestawieniu z dziejami konfiskaty „Głosu Polskiego“.

Jest to klasyczny przykład głupoty wyznawców św. Biurokracjusza, zasługujący na to, aby go uwiecznić. Bo „Głos Polski“ został skonfiskowany nie mniej ni więcej tylko za to, że pomieścił kategoryczne i uspokajające zaprzeczenie, krążących w Łodzi pogłosek o rzekomym zamachu na tremjera Grabskiego.

Oczywiście sąd uchylił tę niedorzeczną represję, ale czy przez to stan umysłowy urzędnika, który konfiskuje pismo za informacje, przeciwdziałając zaburzeniu opinii publicznej poprawił się choć trochę i czy tego rodzaju kaleka może z pożytkiem dla państwa sprawować nadal swoje obowiązki?

Jest to, doprawdy, zagadnienie ważniejsze, niżby się napozór zdawało — kończy tygodnik stołeczny.

Wydawanie fantów loterii na rzecz domu sierot żołnierskich.

Zarząd domu sierot żołnierskich podaje do publicznej wiadomości, że fanty wielkiej loterii fantowej domu sierot żołnierskich w Łodzi od środy 16 września r. b. będą wydawane w Sierocińcu przy ul. Wiznera nr. 6-8 od godziny 8 rano do godziny 6-ej wieczorem.

Jeśli nie chcecie stracić dzieci

rozczepcie nad nimi opiekę

W dniu wczorajszym 3-letni synek sklepiarkarza, Władzio Potocki, zamieszkały przy ulicy Marysińskiej 52, pozostawiony bez opieki w domu, napił się mocnej wódki, co tak na niego podziało, że stracił przytomność.

Szczęśliwym trafem nadeszła matka, a widząc maleństwo nieprzytomne, natychmiast wezwała pogotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz skonstatował u maleństwa bardzo poważny stan i nieprzytomne przewiózł do szpitala Anny-Marji.

5-letni synek krawca Franek Dobroszczyk, zamieszkały przy ulicy Sienkiewicza 23, bawił się w dniu wczorajszym na ulicy.

W pewnej chwili najechał na niego samochód, który włókł go ze sobą kilka kroków, zadając mu dotkliwie obrażenia.

Przybyły lekarz pogotowia skonstatował bardzo ciężkie uszkodzenie i w stanie nieprzytomnym odwiózł nieszczęśliwego chłopca do szpitala Anny-Marji.

Stan jego budzi poważne obawy. Kierowca zdołał umknąć tak szybko, że mimowolni świadkowie nie zdołali zauważyć numeru auta.

Zaledwie 13 osób otrzymało kredyt budowlany choć Komitet rozbudowy miasta przyznał przeszło 100 pożyczek

Łódź w roku bieżącym wykorzysta minimalną część przyznaną jej pożyczek

W poniedziałek, dnia 14 b. m., pod przewodnictwem p. prezydenta M. Cynarskiego, odbyło się kolejne posiedzenie komitetu rozbudowy miasta.

Po przyjęciu porządku dziennego i zatwierdzeniu protokołu z poprzedniego posiedzenia, odczytano komunikaty. Następnie p. ławnik, przewodniczący wydziału budownictwa inż. K. Folkierski składał sprawozd. z wyjazdu swego do Warszawy. W sprawozdaniu tem p. inż. Folkierski przedstawił stan spraw, wystanych przez komitet rozbudowy miasta do banku gospodarstwa krajowego. Ze sprawozdania wynika, iż bank gospodarstwa krajowego dotychczas zatwierdził wszystkiego 26 spraw łódzkich, zaś przyznał definitywnie pożyczki zaledwie 13 osobom.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania p. ławnika Folkierskiego, przystąpiono do rozpatrywania podań o przyznanie pożyczek budowlanych.

Na pierwszy plan wysunięto pożyczki

na budowę miejskich domów robotniczych mianowicie: na dwa domy, które staną na posesji widzewskiej, przyznano 86.650 zł., na wyprowadzenia pod dach, oraz na dalsze dwa domy przy Alei Unji — 83.540 złotych, również na wykończenie w stanie surowym.

Na budowę miejskich domów dla nauczycieli przyznano następujące pożyczki:

1) na wyprowadzenie pod dach budynku przy szkole miejskiej na ul. Podmiejskiej — 51.700 zł.;

2) na wyprowadzenie pod dach budynku przy szkole miejskiej na ul. Nowo-Marysińskiej — 36.056 zł.;

3) na wyprowadzenie pod dach budynku przy szkole miejskiej na Nowem Rokiciu — 91.0808 zł.;

4) na wyprowadzenie pod dach budynku przy szkole miejskiej na ul. Drewnowskiej — 20.190 zł.;

5) na wyprowadzenie pod dach budynku przy szkole miejskiej na Widzewie (ul. Rokicińska) — 33.400 zł.

Następnie przyznano pożyczki następującym osobom:

6) C. Piotrowskiemu (Zielona 41) na wykończenie budynku — 4.000 zł.;

7) Władysławowi Strumiłło (Braterska 42) na wykończenie budynku — 11.400 zł.;

8) E. Hamburgskiemu (Północna 65-57) na wykończenie budynku — 80.000 zł.;

9) A. Zylberszacowi (Zakątna 64) na wykończenie budynku — 78.800 zł.;

10) Szyi Fiszorowi (zbieg Kilińskiego i Senatorskiej) na wykończenie budynku — 150.000 zł.

Co się tyczy udzielenia pożyczki Melechowi Gancowi (Cegielniana 69), to postanowiono sprawę odłożyć do następnego posiedzenia, celem dokładnego sprawdzenia obiektu przez komisję rewizyjną.

Ogółem komitet na posiedzeniu swym w dniu 14 b. m. przyznał pożyczek na cele budowlane na ogólną sumę zł. 726.816.

Następne posiedzenie wyznaczono na dzień 21-go września r. b.

Konkurenci mennicy państwowej zasiedli wczoraj w sądzie okręgowym na ławie oskarżonych

Sąd skazał ich na rok więzienia z pozbawieniem praw

W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym pod przewodnictwem sędziego Arnolda w asystencji s. o. Illnicza i Rasia rozpoznawana była sprawa bandy fałszerzy 50 groszowych fałszyfikatów.

W dniu 19 grudnia ubiegłego roku odbywał się w Zgierzu targ, na który zjechali się okoliczni chłopcy.

W pewnym momencie Marja Brzezińska zauważyła jakąś kobietę, która krążyła od straganu do straganu, kupując drobne artykuły spożywcze i płacąc za nie

50 - groszówkami.

Gdy Brzezińska zwróciła uwagę sprzedawczyni, że pieniądze te są fałszywe, kobieta, puszczając w obieg fałszyfikaty z oburzeniem oświadczyła, że pieniądze te otrzymała od nieznannej jej kobiety, a gdy obecne zażądały wskazania owej kobiety — ta poczęła uciekać.

Wówczas straganiarki puściły się w pogoń za uciekającą, która wpadła do domu nr. 10 przy ulicy Piotrkowskiej w Zgierzu i skryła się w mieszkaniu Gustawy Anteckiej, prosząc ją o ukrycie, gdyż z niewiadomej przyczyny ściga ją policja.

Po kilku minutach przybył do mieszkania Anteckiej patrol policyjny, który przeprowadziwszy rewizję osobistą u przybyłej, jak się później okazało, Anny Bugzel, wykrył u niej 8 fałszyfikatów 50 - groszowych, które jako dowód rzeczowy zabrano do komisariatu.

W komisariacie Bugzelowa zeznała, że pieniądze te dał jej mąż, a sprowadzony do komisariatu Roman Bugzel przyznał się, że wraz z innymi fałszował on pieniądze i wskazał nawet miejsce, gdzie formy drzewne do wyrabiania były ukryte.

Policja niezwłocznie udała się do wskazanego domu, gdzie w stepie znaleziono

odciśnięte formy do wyrabiania pieniędzy, a które dołączono jako dowód rzeczowy do sprawy.

Tego samego dnia zostali aresztowani Wacław Bruc oraz Fisiak

ociemniały,

którzy byli wmieszani w sprawę fałszowania pieniędzy.

W kilka tygodni później mieszkańiec domu przy ulicy Piotrkowskiej 10, Antoni Gałkiewicz, rano wyszedł do sieni, gdzie ze skrzyni wyjął kupę siana dla koni i pod rękę nawinęła mu się 50 - groszowa moneta fałszywa, którą niezwłocznie odniósł do komisariatu policyjnego.

Około 15 maja b. r. wywiadowca policji państwowej w Zgierzu Grzymasz przagnął przejrzeć akta sprawy jakiegoś przestępcy i podeszedł do szafy w komisariacie.

W tej samej chwili wypadł klucz z szafy, a gdy Grzymasz ręka szukał klucza

pod szafą, natrafił na jakieś małe zawiniątko, w którym były

fałszywe 50-groszówki,

prawdopodobnie przez kogoś podrzucone.

Sledztwo dowiodło, że gdy Bugzelowa skryła się w mieszkaniu Anteckiej nieznacząco wyrzucała ona z kieszeni

fałszywe pieniądze,

aby nie mieć przy sobie dowodu rzeczowego.

Następnie wyprowadzona przez policję z mieszkania Anteckiej Bugzelowa rzuciła

4 fałszywe monety do skrzyni Gałkiewicza,

wkońcu zaś sprowadzona do komisariatu, uspiła czujność posterunkowych i wrzuciła

chustkę z pieniędzmi pod szafę.

Na rozprawie sądowej została ujawniona czynność każdego z podsądnych, przyczem podział pracy był następujący:

Pewnego dnia przybył do Romana Bugzela Wacław Pruc i począł się uskarżać na ciężkie czasy, oświadczając, że chętnie przyjąłby jakąkolwiek pracę, nawet niedozwoloną, aby tylko zarobić na życie.

Obydwaj udali się do mieszkania Fisiaka, u którego utoczono maszynkę, składającą się z dwóch kłodek drzewa. Pomiedzy te kłody włożono prawdziwą 50-groszówkę, a następnie za pomocą silnej prasy odcisnięto wzór i poczęto wlewać metal, a z formy wyjęto gotowe fałszyfikaty pięćdziesięciogroszowe.

W pracy tej pomagał Wacław Bruc, który przyniósł z domu pilnik do równania boków pieniędzy, a ociemniały Fisiak lał olów w formę.

Po wykonaniu pierwszych fałszyfikatów Anna Bugzel dała 50-groszówkę swemu młodszemu bratu, aby kupił w sklepiku śledzia, jednak sklepikarz poznał się, że pieniąż jest fałszywy i odesłał chłopaka do domu.

Z oskarżonych jedynie Bugzel przyznał się do winy podrobienia pieniędzy, natomiast żona jego oświadczyła, że nie wiedziała, iż mąż daje jej fałszyfikaty.

Prokurator Rudolf Kawczak domagał się surowego wymiaru kary dla wszystkich podsądnych, motywując swe żądanie podrywaniem autorytetu polskiej waluty i niebezpieczeństwem, jakie się wywiązuje po dokonywaniu i podrabianiu polskiej monety.

Sąd po naradzie skazał Romana Bugzela, Wacława Pruca oraz Ignacego Fisiaka po roku więzienia z pozbawieniem praw stanu, natomiast Annę Bugzel skazano na 7 miesięcy więzienia, zaliczając wszystkim skazanym areszt prewencyjny.

Widowiska, koncerty i zabawy

TEATR MIEJSKI. Teatr miejski gra w dalszym ciągu dziś, jutro i w piątek czarowną, przepięknie wystawioną baśń sceniczną Szekspira „Sen nocy letniej“ przyjętą entuzjastycznym aplauzem zarówno przez publiczność jak przez krytykę tak łódzką, jak stołeczna.

Znakomity krytyk Jan Lorentowicz pisze w warszawskim „Expressie Porannym“, iż widowisko łódzkie „Sen nocy letniej“ stoi pod względem całości efektów znacznie wyżej, niż analogiczne widowisko w Warszawie.

Początek przedstawień „Snu nocy letniej“ punktualnie o godz. 8.15, koniec parę minut po jedenastej.

W pełnych próbach sytuacyjnych pod kierunkiem reżysera Władysława Ryszkowskiego niegrana w Łodzi znakomita komedia społeczna w 3 aktach Stefana Zeromskiego „Uciekła mi przepióreczka“ z Jadwigą Gzylęwską, Alfredem Szymańskim, Jadwigą Zmijewską, Jerzym Woskowskim i Janem Kochanowiczem w rolach głównych. Oprawa dekoracyjna — Bolesława Kudewicza.

Jednocześnie reżyser Jan Kochanowicz odbywa próby z poematu dramatycznego Zygmunta Krańskiego „Nieboska komedia“.

TEATR POPULARNY. Dziś w środę, dn. 16 b. m. po raz drugi przemila kontuszowa komedia A. Małeckiego „Grochowy wieniec“, który na wczorajszej inauguracji zyskał ogromny aplauz u publiczności. Akcje urozmaicają śpiewy i tańce narodowe. Reżyserował J. Pilariski. Udział biorą pp. Dunajewska, Bronowska, Maasówna, Szczepańska oraz panowie Bielecki, Pilariski, Puchalski, Górecki, Gałęcki, Urbański, Zawieyski.

W antraktach orkiestra pod batutą Z. Pilarskiego odegra utwory Moniuszki, Karłowicza, Szopena. Kasa czynna codziennie w gmachu przy ul. Ogrodowej 18 od 12-3 i od 5-10 wiecz.

GIEŁDA PRACY. ANGIELSKA

stenotypistka i korespondentka poszukuje posady. ewentualnie przyjmie pracę do domu. Oferty sub. „zaraz 39“ 7055-1-3

TŁUMACZENIA

wszelkiego rodzaju polsko-angielskie i niemiecko-angielskie przyjmuję. Oferty sub. „S“ 7056-1-3

AKWIZYTORÓW

zdolnych do wprowadzenia nowego artykułu technicznego, poszukujemy Oferty sub. „Dobry zysk“ do administracji „Głosu Polskiego“ 107-5

MASAZYSTKA

dyplomowana leczy reumatyzm, artretyzm, otępiłość. Masaż twarzy. Kilińskiego 85-2. 159-1

STRICIEL

fortepianów i pianin. Gdańska (Długa) 67 m. 3. 065-2

MATEMATYKI, ŁACINY,

oraz korepetycji w zakresie 8-10 klas udziela studentka, rutynowana nauczycielka, 2 zł. godzinna. Zgłoszenia do administracji „Głosu“ sub. „S“ 145-1

16-LETNI MŁODZIEŃC

ukończył Państwową Szkołę Handlową, cnotny i sumienny, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Paweł Berwer, Nawrot 44. u p. Ekkert 145-2

GRAND-HOTEL

Sala Malinowa

Dziś i codziennie

KONCERTY

znanego zespołu artystycznego

JAZZBANDOWEGO

KAGAN I GOLD

W czwartki, soboty i niedziele od godziny 5 do 7.30 wiecz.

Five o'clocki

Codziennie od godz. 10 wiecz.

DANCING

Tańce pod kierownictwem **W. VerKay'a.**

Dokompletowany zarząd kasy chorych wybrał sobie nowe władze

Lekarze kasowi wysunęli szereg nowych zadań

Wczoraj wieczorem odbyło się II posiedzenie po dokompletowaniu zarządu kasy chorych przy ściśle określonym porządku dziennym, to znaczy wyboru przewodniczącego zastępcę i komisji.

Przewodniczył najstarszy wiekiem członek zarządu p. Librach. Na przewodniczącego zgłoszony zostały kandydatury: p. Kałużyńskiego przez frakcję socjalistyczną i p. Kazimierczaka przez N. P. R.

P. Kałużyński otrzymał 8 głosów, p. Kazimierczak 6, 1 kartka biała. Wybrano więc ponownie p. Kałużyńskiego. Na wiceprzewodniczącego zgłoszono tylko 1 kandydaturę p. Kazimierczaka, który otrzymał w głosowaniu 9 głosów — 6 głosów N. P. R. i 3 przemysłowców obecnych na sali przy 6 kartkach białych.

Komisje obrano w następującym składzie: komisja administracyjno-prawna: pp. Wojdan, Kuk, Kazimierczak, Grabowiecki, Pawłowski i Kokieł.

Komisja finansowa: pp. Rapalski, Furtal, Kulczyński, Adamski, Librach, Durski. Sekcja lecznicza: Kałużyński, Milman, Hilcer, Otwinowski, Nutke i Ende.

Nowo wybrane komisje odbędą posiedzenia jeszcze w bieżącym tygodniu.

W końcu omawiano sprawę lekarzy. Jak wiadomo od kilku miesięcy toczą się z przedstawicielami związku lekarzy pertraktacje w sprawie zawarcia umowy głównej. Do ostatniego posiedzenia za wyjątkiem niektórych punktów osiągnięto porozumienie. Na ostatnim jednak posiedzeniu przedstawiciele związku lekarzy złożyli deklarację, w której wysunęli cały

szereg nowych zadań i wystąpili pod adresem zarządu kasy agresywnie.

Zarząd kasy chorych postanowił na następne posiedzenie wezwać przedstawicieli związku lekarzy do jasnego wypowiedzenia się, czy godzą się na ostatnie propozycje zarządu, gdyż w innym wypadku dalsze pertraktacje są bezcelowe. Upoważniono kierownictwo kasy, jak również przewodniczącego i wiceprzewodniczącego do zawarcia z lekarzami umowy, o ile da się osiągnąć porozumienie na zasadzie pierwszych pertraktacji.

Triumf „Przedwiośnia” Na marginesie plebiscytu literackiego

Jedno z kulturalnych czasopism, poświęconych współczesnym prądom w literaturze, sztuce i umysłowości, zainicjowało wielki plebiscyt pod hasłem „Kogo wybralibyśmy do akademii literatury polskiej?”

Największą ilość głosów (865 na 877) otrzymał magnus parens literatury polskiej, twórca koncepcji tej instytucji, mocarz słowa — Stefan Żeromski.

Wydać się to może cokolwiek dziwne, nawet niespodziewany to zdołał wynik głosowania po tej zacieklej kampanii bezwzględnej i plugawej, jaką zainicjowano przeciwko autorowi „Przedwiośnia”.

Dawno już nie wylano tylu kubków pompy, dawno nie rozpetano takiej burzy, co ostatnio po udekorowaniu Żeromskiego wielką wstęgą orderu „Polonia Restituta”, a zwłaszcza po ukazaniu się „Przedwiośnia”.

Odsadzano Żeromskiego od ozi i wiary, zaślepiano partyjni, tandenciarze literatury, paszkwilanci i grafomani orzekli z dostojną powagą, że wielki pisarz „przeszedł do bolszewików”, że zaparł się wielkiej służby narodu, że „Przedwiośnie” wyrzucił trzeba z kart literatury polskiej.

Zapomniano widocznie w paroksyzmie wściekłości i zapienienia, że autor „Przedwiośnia” jest jednocześnie autorem „Wiernej Rzeki” i „Snu o szpadzie”, „Dumy o Hetmanie” i „Urody Życia”, a wreszcie „Szyfowych Prac”, które jak się wyraził Aleksander Brückner ustrzegły młodzież polską przed nihilizującym wpływem międzynarodówki rosyjskiej.

Stefan Żeromski stał w długim okresie swej działalności twórczej na straży narodowych świętości, wysoko dzierżąc sztan-

Sensacyjna historia pieczętowanej kasy i dzieje sprytnego tricku przemysłowca, który nie lubił wykupywać protestów

Niema chyba na kuli ziemskiej miasta, w którymby urządzano tak pomysłowe tricki, jeżeli chodzi o wykręcanie się z płacenia zobowiązań, jak w Łodzi.

Ostatnio w Łodzi opowiadają sobie następującą historię, która o ile nie jest nawet wyjęta z rzeczywistości, jest charakterystyczną dla łódzkiego l'esprit.

Pewien znany — choć z niezbyt dobrej strony — przemysłowiec, miał przydki

zwyczaj zwlekania z wykupywaniem protestów z jego żyrem

Otóż jeden z posiadaczy takiego protestu zdemerwowany ciągłymi zwłokami uzyskał klauzulę i zwrócił się do komornika o zrobienie opornemu dłużnikowi zajęcia. Ponieważ ów przemysłowiec przedstawił komornikowi intercyzę, stwierdzającą, iż urządzenie mieszkania jest własnością żony, komornik zrobił zajęcie na kasę, pieczętując jej zamek.

Traf chciał, iż w kasie było akurat 40 tysięcy złotych, przeznaczonych na zapłacenie zagranicznych zobowiązań, to też zajęcie kasy wywołało zrozumiałą konsternację.

Ofiara nieszczęśliwego zbiegu okoliczności podążyła czempredzej do adwokata, który po dłuższej medytacji podał jej plan działania, do realizacji którego natychmiast przystąpiono.

Przemysłowiec ów udał się do szewca-laciara i za sto złotych gotówką wziął od niego weksel własny na 80 złotych antydatowany i płatny w tym samym dniu.

Nazajutrz już weksel ten był protestowany i w ciągu 24 godzin uzyskał klauzulę.

Tymczasem zerwał z kasy pieczęcie, wyczyścił ją starannie, wyjął z niej gotówkę, precjoza i papiery wartościowe i kazał ją zanieść do mieszkania fikcyjnego dłużnika szewca-laciara.

Klauzula została przekazana komornikowi, który pewnego poranku wkroczył do mieszkania szewca.

Ponieważ szewc ów odmówił zapłaty weksla, a w izdebce jego poza warsztatem i łóżkiem i kasą nic nie było, zajęcie zrobiono na kasę, nakładając znów pieczęć na zamek.

Po tej „operacji” kasa powróciła do mieszkania przemysłowca, który uzyskał następnego dnia dla swego fikcyjnego dłużnika zwolnienie z zajęcia.

Historia ta jest niezmiernie charakterystycznym przyczynkiem do historii stażnacyjnych forteli w Łodzi i jest potwierdzeniem przysłowia, że „Potrzeba jest mątką wynalazków”.

N. R.

Tragedja prostytutki

która chciała wyrwać się z bagna

(R) W domu przy ulicy Lipowej nr. 44, rozegrała się w dniu wczorajszym ponura tragedia.

20-letnią prostytutką Bronisławą Ciesielską zażyła w celu samobójczym sublimatu.

Natychmiast po wypadku udaliśmy się na miejsce, by dowiedzieć się szczegółów.

Ciesielska poznała przed paru laty niejakiego Szewczyka i zakochała się w nim, dając się w zupełności przez niego eksploatować.

Szewczyk bowiem ciągnął zyski z jej występnej rzemiosła, zmuszając ją do niecnego zarobkowania.

Przed paru miesiącami Szewczyk wyjechał z Łodzi, a wówczas Ciesielska postanowiła się poprawić i iść się innego rzemiosła.

Gdy przed tygodniem Szewczyk wrócił i znów ją począł nakłaniać do uprawiania nierządu, Ciesielska postanowiła się otruci i w dniu wczorajszym zamiar wykonała.

Przybyły lekarz pogotowia po przepłukaniu desperatce żołądka, chciał ją przewieźć do szpitala, lecz wobec sprzeciwu z jej strony, pozostawił ją w mieszkaniu w stanie osłabionym.

Dr. Henryk Kon

powrócił

Przyjmuje od 4—6 817-5

Sienkiewicza 63.

SMOŁĘ

preparowaną, najlepiej nadającą się do smarowania dachów, poleca

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przem.

Ł. J. BORKOWSKI,

ODDZIAŁ W ŁODZI,

ul. Kilińskiego 70, telefon 172 i 173.

Rozpoczęcia planowej akcji pomocy dla bezrobotnych pracowników umysłowych domaga się rada organizacji pracowniczych

W dniu 13 b. m. odbyło się posiedzenie rady głównej centralnej organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych przy współdziałaniu delegatów z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Sosnowca i Łodzi.

Rada przyjęła sprawozdanie komitetu z działalności oraz wybrała nowe prezydium w osobach: pp. B. Mafeckiego (prezes), dr. H. Raabego i W. Leśniewskiego (wiceprezesi). Sekretarzami pozostali nadal pp. Kościński i Dabulewicz.

W sprawie bezrobocia rada główna powzięła szereg uchwał, domagając się między innymi utrzymania pomocy doraźnej

dla tych kategorii bezrobotnych, którzy nie będą objęci ustawą o ubezpieczeniu od bezrobocia, żądając — rozpoczęcia już obecnie planowej akcji zapobiegowej, wreszcie wstrzymania eksmisji bezrobotnych z zajmowanych mieszkań.

W sprawie uregulowania stosunków najmu pracowników umysłowych rada główna powzięła uchwałę wzywającą rząd do jaknajszybszego wniesienia projektu ustawy o pracownikach umysłowych (oficjalistach) do sejmu.

Pozatem powzięto szereg uchwał w sprawach bieżących.

Miecz. K.

— Do sprzedania —
powóz
(Wiktorja)
w dobrym stanie. Narutowicza 44,
dozorca wskaże. 7130—1

PANNA

z wyższym wykształceniem, ze znajomością księgowości i pisania na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Kaskawe oferty sub „I. B.” do Adm. „Głosu Polskiego”. 128-3

WYŻSZA SZKOŁA NAUK Społecznych i Ekonomicznych

w Łodzi, Narutowicza 68,

niniejszem podaje do wiadomości, że zapisy kandydatów przyjmuje Sekretariat Szkoły codziennie od godz. 6 do 8-jej wieczór począwszy od dnia 1 do 20 września r. b.

Jako Słuchacze Rzeczywisti przyjmowani są do Szkoły osoby obojga płci, posiadające świadectwa dojrzałości; w poczet Słuchaczy Nadzwyczajnych — osoby starsze, zajmujące samodzielne stanowiska w instytucjach państwowych, społecznych i gospodarczych. 6819—5

„POLSKI-TRYKOT”

Każdy może łatwo zaopatrzyć się w najpotrzebniejsze zimowe artykuły przy małej współpracy, zwiedzając nasz nowo utworzony skład bielizny trykotowej, białej oraz manufaktury.

„POLSKI-TRYKOT”

Łódź, Pr. Narutowicza 9 (Dzielnia)

UWAGA: Dokładnych informacji udziela się na miejscu. 7149-2

T-wo „ORT”, Pl. Kościelny 4,

zawiadamia niniejszym, iż dnia 15.X r. b. rozpoczyna się nowy kurs **Kroju i szycia bielizny** oraz kurs **haftu maszynowego i wszelkich robót ręcznych.**

Zapisy przyjmuje się codziennie od godz. 9—1 i od 3—7 wiecz. 7132—1

Nowości Sezonowe

DODATKI DO KAPELUSZY

Największy wybór

SZTUCZNYCH KWIATÓW

Podług ostatnich modeli paryskich

FANTAZJE I PIÓRA

Preparowane liście, Adiantum, Asparagus, Trawę morską

poleca:

f. „MARYLA” Piotrkowska 39, I p.

Przyjmuje zamówienia. — Przyjmuje zamówienia. 7131—3

LOKAL

front., duży, z suterną natychmiast do oddania. Wiadomość u gospodarza, Al. Kościuszki 39, od g. 2—4. 7151—3

Dr.

H. Szumacher

powrócił.

Choroby skórne i

weneryczne

6-go Sierpnia 1.

(Benedykta)

Z prawami szkół państwowych

Gimnazjum Realne

Pomorska 48.

Zapis kandydatów na wolne miejsca w klasach od I do VI włącznie trwa. 7154—1

Po trzeciej fazie walk puharowych

Hakoah-Vienna 1:4 -- Amatorzy - Rudolfshügel 1:1 -- Rapid-Wacker 5:3 - Sportklub - W.A.C. 1:1 -- Herta - F.A.C. 1:1 -- Slovan-Admira 2:1

(Od własnego korespondenta „Głosu Polskiego“)

Wiedeń, 10 września 1925 r.

Trzecia runda walk puharowych przeszła u nas pod znakiem rozczarowania i zawiedzionych nadziei tysięcznych rzesz polityków sportowych. Wszystkie plany sympatyków czołowych drużyn rozwiane zostały zdarzeniami ostatniej niedzieli.

Ktoby mógł przypuszczać, że trzecia faza walk zepchnie faworytów do kategorii zwyciężonych?..

Ktoby sądzić śmiało, że Hakoah poniesie sromotną, wysokocyfrową i moralną porażkę od Vienny, a Amatorzy z trudem osiągną remisowy wynik ze zlekceważonym Rudolfshüglem?..

Ostatni dzień niedzielny będzie niewątpliwie brzemienny w skutki. Czołowe kluby tutejsze w ostatniej rundzie walk wykazały, że linie ich poszczególne wymagają gruntownej reorganizacji, starzy bowiem gracze, spoczywający na laurach, nie mogą już sprostać zadaniom przy nowych zasadach gry footballowej.

Nadewszystko tyły Hakoahu. Już kilkakrotnie podkreślałem w moich korespondencjach, że filarem drużyny mistrza naszego jest atak, obrona natomiast i pomoc wymagają w szeregach biało-niebieskich gruntownych zmian w formie odmłodzenia tylnych linii.

Scheuer i Wegener — zachodzące gwiazdy — stanowczo już do zespołu tej miary, co Hakoah — się nie nadają. Zbyt powolni i mało trenujący piłkarze ci, skończyli się bezwzględnie i przejść mogą, bez uszczerbku dla mistrza naddunajskiego, do szeregów emerytów.

Podobnie się sprawa przedstawia i z pomocą: Gutman błędnie z dnia na dzień, Fried natomiast jest niemożliwie ociężały. Jedyne Gold ratuje sytuację, dźwigając cały ciężar pracy defenzywnej wyłącznie na własnych barkach.

II Amatorów nie lepiej się działo podczas ostatniej niedzieli. Dziwna apatia ogarneła całą drużynę. Nie dopisała szczególnie obrona, grająca wprost skandalicznie; Tandler był beznadziejnie słaby. Jedyne Lohrmanowi zawdzięczają Amatorzy remisowy wynik.

Zadziwiający wprost jest „instykt” naszej publiczności. Grający Amatorzy ściągają zazwyczaj kilkudziesięcioletnie tłumy na boisko. Tym razem zaledwie 3000 ludzi — nieodłącznych i sfanatyzowanych adherentów — obecnych było na zawodach Amatorów — Rudolfshügel.

„Zwachała” natomiast publika sensację w spotkaniu Vienna — Hakoah i w liczbie przeszło 20.000 zaległa boisko.

Dufny w swe sily rozpoczyna Hakoah groźne ataki. Wszystko jednak urywa się wobec braku współpracy ze strony pomocy. Po 20 minutach walki atak biało-niebieskich słabnie. Niedysponowana obrona Hakoahu jest przeciążona pracą. Doskonali Uridil z Vienny zyskuje 2 bajeczne bramki, którym biało-niebiescy zaledwie jedną przeciwstawili mogą (samobójczą przez Rainera), przy jednym przestrzelnym rzucie karnym.

W drugiej części gry obraz walki się nie zmienia. Vienna stale gniecie. Gschweidl i Fiszer zdobywają dalsze dwa punkty. Hakoah nie wykorzystuje dwóch rzutów karnych.

Znakomity sędzia p. Plhak odgwiszduje zawody przy stanie 4:1.

Wierzyć się nie chce... Hakoah, któregośmy od roku podziwiali jako pogromcę, schodzi tym razem z boiska zupełnie zdemoralizowany...

Ze stanem rzeczy oświadczyć się nie mogą tłumy, rozprawiające jeszcze w ciemnościach na boisku o niesamoistym zdarzeniu...

Vienna zwyciężyła jednak zasłużenie, atak bowiem znakomicie szedł. Gwiazda Uridila zabłysła na nowo i to równie oślepiającym blaskiem, jak przed kilku laty. Gschweidl, Fiszer, Kaller i Hoffman dostrajali się w zupełności do bajecznej gry środka ataku.

Nie lepiej niż biało-niebieskim powiodło się i niedoszłemu mistrzowi — Amatorom. Niemożliwie kompromitowały się stare firmy, grając, niby z musu. Piękną i żywą grę natomiast przeciwstawił Rudolfshügel starym wygom. Młodzi ci chłopcy zaprodukowali żywy, ofiarny i emocjonujący football. Szereg talentów młodych wybił się, wśród których Tratlener — prawy pomocnik — ma piękną przyszłość przed sobą. Bramkę dla Rudolfshügel zdobył Kemluesz — prawoskrzydłowy, dla Amatorów — Hierländer.

Jedną z najpiękniejszych walk dnia było spotkanie Rapidu z Wackerem.

Nie przypuszczano, iż po ostatnich produkcjach miernych Rapid w tak pięknym stylu zwycięży przeciwnika.

Pod kierownictwem Kuthana szedł atak zielonych, niby na sprężynie. Bauer i Wesely na prawej stronie, stale wysyłani przez Kuthana, byli ciągiem „momento” dla Maresza — nadzwyczaj słabego w bramce.

Wacker, mimo, iż w szeregach swych posiada same znakomości, jest dotąd bardzo słaby. Razi wprost obecność Schiklosy'ego, któremu nic ze świetnej przeszłości nie pozostało. Jedyne Haftl i Machhördl produkowali się nadzwyczajnie. Obrony; Rapidu i Wackeru grały znacznie niżej, niż zazwyczaj.

Rezultat 5:3 ustanowili (dla Rapidu): Wesely (2), Wondrak (2) i Bauer; (dla Wackeru) — Haftl (2 — z rzutów karnych) i Beibl (1).

Niemniej efektowne były zawody Sportklubu — W. A. C. (1:1). Ton spotkaniu temu nadał W. A. C. dzięki bajecznej linii ataku z Wolchowesem (nowy nabytek) na czele, obok którego wybijał się Schneider — bezsprzecznie najlepszy prawy pomocnik Wiednia — i Klicpera.

W Sportklubie wybijała się para obrońców: Edi i Beer, Bramkę dla W. A. C. zdobył Dürschmiedt, dla Sportklubu — Höss.

Zawiódł nadspodziewanie F. A. C., który mocno się dawał dotąd we znaki czołowym zespołom naszym. Wynikiem 1:1 musiał się tym razem zadowolić ambitny ten zespół w spotkaniu z Herta, której niewiele Wiedeń wróży.

Nadzieje sympatyków swoich rozwiała również Admira, przegrywając zasłużenie do Slovanu 1:2. U Admiry widoczny jest brak żywiołowej gry po utracie Schierla i Kocha.

Slovan grał również niżej swej zwykłej formy i dużo wody upłynię, nim drużyna ta osiągnie zeszłoroczną formę.

Wszelkie zatem rachuby papierowe, jak z faktów ostatnich wynika, obracane są w nieważne przez życie, które tyle niespodzianek nasuwa; obliczenia te specjalnie nieaktualne są dla Wiednia, w którym mamy aż 13 równorzędnych zespołów pierwszoklasowych, przyczem niejedyn — zbagatelizowany — potknąć może nawet mistrza, kroczącego do celu — do zdobycia pucharu związkowego.

Przy 20-tysięcznych tłumach rozegrano w środę niecierpliwie oczekiwany turniej międzynarodowy z udziałem: M. T. K., Slavii, Hakoahu i Amatorów.

Na pierwszy ogień poszli Amatorzy przeciw M. T. K. Orth — mistrz nad mistrze — pokazał grę, jakiej Wiedeń dawno nie widział. Podobnej inteligencji, umiejętności taktycznych i technicznych — u najlepszych piłkarzy nawet u nas dostrzec nie można. Wszystkie linie węgrowskich znakomicie dysponowane. Amatorzy nieszczęśliwie grali i z wyniki 2:2 winni oni być nadzwyczaj zadowoleni.

Po kontuzji Ortha sędzia p. Kaufman przerwał grę 10 minut przed końcem.

Lepiej natomiast powiodło się Hakoahowi przeciw Slavii. Skandaliczna gra biało-niebieskich przynosi w końcu I połowy przegrana 1:4; dopiero w II części Hakoah (szczególnie linia ataku) solidnie pracował zaczyna i zdecydowanie zwycięża Slavie w stosunku 6:5.

W niedzielę gościli u „Simmeringu” Victoria — Žižkov, której gospodarze ulegli w stosunku 4:2.

Horwath i Danis zdradzają zupełny zanik formy.

Dr. Kl.

Piłkarskie zawody międzypaństwowe i międzymiastowe

Jednym z najważniejszych czynników propagandy sportu, który niewątpliwie dawał bodźca do pracy w kierunku jak najszerszego usportowienia ogółu, są niewątpliwie zawody międzypaństwowe i międzymiastowe, budzące szlachetną emulację wybrańców narodowości, przodujących w danej gałęzi sportu. I nie ulega kwestji, iż cel powyższy spełniały u nas zawody sportowe w pierwszym rzędzie piłkarskiej w zupełności; gromadzące rekordowe ilości widzów.

Widząc tak wielkie znaczenie propagandowe powyższych zawodów związku sportowe, a w pierwszym rzędzie Polski związek, oraz w dużej mierze też iódzki związek okręgowy piłki nożnej przystąpiły do pracy nad jaknajszerszym rozgałęzieniem swoich stosunków zagranicznych i układały swój sezon międzynarodowych spotkań, który zaczął w ostatnich latach, a specjalnie w tym roku budzić niepokojenie i to słuszne pod dwoma względami: po pierwsze kluby dostarczające graczy reprezentatywnych i znajdujące się w dzisiejszych czasach w ciężkich opałach finansowych poczuły się zagrożonymi w podstawach swej egzystencji, widząc utratę zbyt wielu i po największej części najlepszych terminów na rzecz związków, po drugie wyjazdy graczy zbyt częste zagranicę powodują, iż następnie oni, wykorzystawszy swoje urlopy, nie mogą być użyty dla gier klubowych poza swym miastem, ponieważ zwalnianie ich od zajęć nie może iść w nieskończoność, a następnie zwalnianie zawodników ustawicznie od zajęć swych, zawodowych powoduje wielkie trudności, paczy ich charakter i zbliżyć ich może siłą rzeczy do profesjonalizmu.

Z drugiej jednak strony obowiązkiem klubów jest dostarczanie swych graczy dla reprezentacji państwa, a nawet swego, rodzinnego miasta, ewentualna odmowa bowiem oddania zawodników do dyspozycji związków odbić się może niekorzystnie na wyniku zawodów, a w konsekwencji wytworzy ujemną opinię zagranicy o stanie sportu w naszym kraju, co nie jest chyba pod każdym względem wskazane.

Jakież jest więc wyjście z tej sytuacji.

Trzeba wybrać pośrednią drogę, t. j. ograniczenie ilości zawodów międzypaństwowych, względnie obesłanie mniej ważnych z nich dla naszego sportu piłkarskiego wybrańcami słabszych okręgów, oraz uregulowanie liczby zawodów międzymiastowych, która winna ulec absolutnie redukcji, mają one i tak bez porównania mniejsze znaczenie od międzypaństwowych spotkań.

Jak dalece pod tym względem cierpią nasze kluby i nasi zawodnicy, dość przypatrzeć się temu, w jaki sposób dochodzą do skutku w tym sezonie mecze międzypaństwowe Polski i międzymiastowe Łodzi.

Ten sposób gospodarki związków doprowadził w tym roku do tego, iż towarzystwa sportowe mają całą prawie jesień wypełnioną wszelkimi innymi zawodami, tylko nie swojemi, klubowemi, a przez to zostały pozbawione środków zdobycia dochodów na swoje wydatki, jak amortyzacja boiska, zakup inwentarza, koszty utrzymania funkcjonariuszy, korespondencji i t. p.

Rzuca się tu w oko każdemu, nawet nie obznajomionemu z istotnym stanem rzeczy, że w układaniu zawodów międzynarodowych, brak jest między związkami naszymi harmonijnej i systematycznej pracy, co z kolei rzeczy odbić się musi dotkliwie na towarzystwach sportowych, które wypełniając swoje obowiązki względem związków, mają zarazem i prawo domagać się ochrony swoich interesów.

Dotychczasowym rezultatem tego było, iż na zawody międzypaństwowe zagranicę jechać musiała przeważnie drużyna słabsza od tej, któraby mogła godnie bronić barw państwowych Polski. Taki zatem system nie może się dłużej utrzymać, musi w interesie dobra sportu ulec zmianie, a zająć się tem winno najbliższe walne zgromadzenie polskiego związku piłki nożnej, które jednak nie może zapomnieć o tem, iż zawody międzypaństwowe są jakby tym pomostem, łączącym związki państwowe danej gałęzi sportu z szeregiem masami publiczności i wyrazem zewnętrznym rozwoju sportu danego, i awet kraju.

Kronika

WYŚCIGI SZOSOWE W PIOTRKOWIE.

Polskie towarzystwo kolarskie „Siła” w Piotrkowie organizuje wyścigi szosowe, które odbędą się dnia 20.IX b. r. o godzinie 9 rano z klubu przy ul. Legionów nr. 12. Trasę biegu prowadzić będzie: Piotrków, Kruszew, Baby, Wólborz i Piotrków. Ogólna przestrzeń 60 klm.

Nagroda: I żeton podkowy, II żeton srebrny duży, III żeton srebrny mały, IV żeton emaljowy, V, żeton brązowy.

Startujący wpłacają 2 złote tytułem wpisowego. Zapisy kończą się dnia 19.IX b. m.

„ŚWIĘTO WISŁY”.

WARSZAWA, 15 września. — Podczas niedzielnych tradycyjnych zawodów żeglarsko-wioślarskich na Wiśle pobity został rekord polski przez łódź motorową p. Michnowicza na dystansie 1 klm. w czasie 1:32.

NOWY REKORD W CHODZIE NA 1 KLM.

WARSZAWA, 15 września. Mistrz Polski w chodzie, Ptaszycki („Orzeł Biały”) pobit rekord polski w chodzie na dystansie 1 klm. w czasie 4:39.4. Dawny rekord należał do lwowianina Wudkiewicza 4:40 z roku 1914.

PIĘCIOBÓJ LEKKOATLETYCZNY O MISTRZOSTWO KRAKOWA.

KRAKÓW, 15 września. W odbytym tutaj pięcioboju lekkoatletycznym o mistrzostwo Krakowa pierwsze miejsce zajął Pobóg (Cracovia) uzyskując 2476 pkt., bijąc tem samem rekord Krakowa.

BIEG KOLARSKI DOKOŁA ZIEMI RADOMSKIEJ.

RADOM, 15 września. W biegu dookoła ziemi radomskiej na dystansie 165 klm. zwyciężył Ciborski, pokrywając trasę w czasie 6 g. 49 m.

REKORD KONOPACKIEJ POBITY.

FRANKFURT n-M., 15 września. W dniu dzisiejszym zakończono tutaj rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce wodnej. W finale spotkała się „Jutrzenka” z „Cracovią”, bijąc ją zdecydowanie w stosunku 8:1. Trzecie miejsce zajął A. Z. S. (Warszawa), wskutek niestawienia się „Makkabi” (Warsz.). Nagrodę pocieszenia otrzymał „Hakoah” (Bielsko), bijąc A. Z. S. (Kraków).

BERLENBACH NADAL MISTRZEM ŚWIATA W WADZE PÓLCIĘŻKIEJ.

NEW YORK, 15 września. Paul Berlenbach pobit w 11 roundzie K. O. Slatęra, zachowując nadal tytuł mistrza świata w wadze półciężkiej.

REPREZENTACJA PALESTYNY NA ŚLĄSKU CZESKIM.

MORAWSKA OSTRAWA, 15 września. Zawody pomiędzy reprezentacjami Palestyny a Śląska Czeskiego zakończyły się zwycięstwem Śląska w stosunku 5:0 (0:0).

HOUBEN ZNOW WE FORMIE.

DUESSELDORF, 15 września. Znanym niemieckim sprinterem, rekordzistą na 100 i 200 m., Houben, po chwilowej niedyspozycji podczas mistrzostw niemieckich, powraca znów do swej świetnej formy, o czym świadczy jego ostatni wynik na 100 mtr. — 10,6 sek. Na powyższych zawodach brał również udział znani lekkoatleci amerykańscy. W skoku wwyż Osborn osiągnął „tylko” 1,95 m., Schwarze rzucił kulą 14,35 m., Jones w skoku w dal uzyskał 7 m. 18 cm.

IGRZYSKA PRZEDOLIMPIJSKIE W ROKU 1926.

FILADELFA, 15 września. Dla uczczenia 150-iej rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej urządzone zostaną wielkie igrzyska przedolimpijskie w roku 1926 w stadionie w Filadelfji z udziałem zawodników całego świata.

ARNE BORG WYJEŻDZA DO AMERYKI.

SZTOKHOLM, 15 września. Słynny pływak szwedzki Arne Borg udaje się ponownie na tournée sportowe do Ameryki. Na ostatnich zawodach przed wyjazdem „zdażył” on ustanowić dwa rekordy światowe, a mianowicie na 500-y—5:38,1 i na 500 mtr. — 6:08,4.

Odwrotna strona medalu

Przemysł łódzki nie widzi korzyści w „Sowpoltorgu“ Specjalny wywiad „Głosu Polskiego“ w związkach przemysłu włókienniczego

Z powodu zamieszczonego w numerze wczorajszym wywiadu naszego korespondenta warszawskiego z p. Seniosem, predestynowanym na jednego z dyrektorów, mającej być zawiązaną spółki „Sowpoltorg“, zwróciliśmy się do związku przemysłu włókienniczego w państwie polskim, oraz do krajowego związku przemysłu włókienniczego dla uzyskania oświetlenia tej sprawy również ze strony ugrupowań przemysłowych.

Na pytanie nasze, czem wytłomaczyć sobie należy wstrzeźliwość przemysłu łódzkiego wobec zapoczątkowanego zamierzenia, uzyskaliśmy odpowiedź następującą:

— Nie podawaliśmy do prasy dotąd stanowiska naszego poprostu dlatego, że nie chcieliśmy oddziaływać opinią naszą na ujemne ustosunkowanie się sfer gospodarczych do mającej powstać spółki. Skoro jednak p. Senior uważał za dobre sprawę tę poruszyć publicznie, pozwalając sobie przytem na specjalne wycieczki przeciwko przemysłowi włókienniczemu, oraz na równie nieścisle, jak i bardzo indywidualną interpretację, uważamy, że nie możemy ze swej strony odmówić panu wyjaśnień.

— W jakich szczegółach informację p. Seniora są nieściste?

— Przedewszystkiem p. Senior twierdzi, jakoby każdy związek miał pobrać wkłady od poszczególnych swoich członków, o czem nic nam nie jest wiadomem. Gdyby tak było, to związki musiałyby wyrazić na to zgóry swoją zgodę, a to byłoby mogły tylko zrobić na podstawie indywidualnych pełnomocnictw ze strony wszystkich swoich członków, gdyż oczywiście organy związku, nie wyłączając ogólnego zebrania, nie mają kompetencji, ani prawa dysponować w tej mierze kieszeniami zrzeszonych. Żadnych podobnych zobowiązań związki nasze na siebie nie wzięły, nie może więc także być mowy o tem, byśmy czyjakolwiek nadzieje zawiedli. Sprawa ta, jak była nam ostatnio przedstawiona, była dla nas zupełnie nowa. Nie rozumieliśmy bowiem i nie rozumiemy w dalszym ciągu, z jakiego tytułu i w jakiej formie firmy przemysłowe wpłacić mają żadaną sumę. Wiemy tylko, że akcji towarzysztwa otrzymać za nią nie mają, że więc dając pieniądze, mają pozostać zupełnie na uboczu i nie uzyskać żadnego wpływu ani na prowadzenie przedsiębiorstwa, ani na skład jego władz. Chodzi więc poprostu o pożyczkę, mającą być udzieloną nieistniejącemu jeszcze towarzystwu. Przyzna pan, że jest to wymaganie dosyć dziwne, gdy zważy się, że chodzi tu przecie nie o instytucję dobroczynną, ani społeczną, lecz o organizację, mającą według słów p. Seniora, być świetnym interesem. Gdy do tego dodać warunki, w jakich znajduje się w okresie obecnym cały bez wyjątku przemysł, powszechny dławiący głód gotówki wogóle, a walut obcych w szczególności, to któż śmie dziwić się temu, że tak bardzo bagatelizowana przez Seniora suma 30.000 dolarów nie może być zebrana w okresie dwóch tygodni, jak tego wymagają założyciele. Interpretacja p. Seniora, że chodzi tu przecie tylko o 100—200 dolarów polega oczywiście tylko na absolutnej nieznajomości zasad organizacji przemysłowych, które przecie nie mają żadnej możliwości dokenania jakiegos przymusowego rozkładu, obowiązującego wszystkich członków. Sprawa mogłaby być załatwiona tylko przez dobrowolny akces każdej poszczególnej firmy. Że zaś nie wszystkie w jednakowej mierze w eksporcie do Rosji są zainteresowane, przeto całość sumy rozłożyłaby się na bardzo ograniczoną ilość firm i wkłady poszczególne musiałyby być znacznie wyższe.

— Dlaczego panowie przypuszczają, że

nie wszystkie firmy partycypowałyby w tej sumie?

— Przedewszystkiem dlatego, że wiele z nich wyrabia towary, których wóz do Rosji jest zasadniczo i bezwzględnie zakazany, n. p. wszelkie towary wełn. Poza tem dlatego, że trudno jest wymagać od setek firm, by dla czysto ideowego poparcia eksportu do Rosji uszczuplały dzisiaj swoje skromne zasoby, nie otrzymując wzajemian, jak już powiedzieliśmy, żadnego ekwiwalentu. Bo i tego jeszcze p. Senior nie powiedział, że spółka oprócz obowiązku wpłacenia 75 procent kapitału za 50 proc. udziału, ma jeszcze i obowiązek udzielania nabywcom rosyjskim 6-ciomiesięcznego kredytu w wysokości czterech milionów rubli, czyli dwóch milionów dolarów. Zatem, wpłacając gotówkę na sfinansowanie spółki, nawet te firmy, które mogłyby mieć nadzieję dokonywania transakcji, nie mogłyby jednak liczyć na wpływy gotówkowe za sprzedane towary, gdyż miałyby obowiązek udzielenia kredytu i przyjmowania weksli „Sowpoltorgu“. Nie jest także dosyć wyraźnie podkreślone w wywiadzie wczorajszym, że 125.000 dolarów, to tylko pierwsza rata udziału, po której jeszcze dwie raty nastąpić mają. Tę okoliczność p. Senior bagatelizuje, twierdząc, że te dalsze raty będą mogły rzekomo być wpłacone nie gotówką, lecz w towarze. — Ale na zapytanie, kiedy i z jakich środków „Sowpoltorg“ zapłaci za te, tytułem udziału wniesione, towary p. Senior odpowiedzi nie daje.

— A jednak inne organizacje nie dopatrywały się tych trudności, skoro udziały swoje wniosły.

— O tem dowiedzieliśmy się dopiero z wczorajszego wywiadu w „Głosie Polskim“, bo przed tygodniem ci założyciele, którzy byli w Łodzi dla informowania nas, nie umieli jeszcze na pytanie nasze — co do udziału innych ugrupowań — odpowiedzieć. Być jednak może, że tak jest istotnie, bo są przecie gałęzie przemysłu, które mogą bez trudności od razu rozpocząć eksport do Rosji, i inne, które znowu są zainteresowane w imporcie surowców z Rosji.

— Ale przecie i przemysł włókienniczy jest także zainteresowany zarówno w wywozie towarów, jak i w przywozie surowców.

— Zapewne, ale, jak już powiedzieliśmy, tymczasem towary włókniste podlegają jeszcze ogólnemu zakazowi wwozu do Rosji, zaś te drobne kantyngenty, których przywóz jest dla Rosji potrzebny, wyczerpuje rosyjskie przedstawicielstwo handlowe, zakupujące z wolnej ręki. Bardzo pragniemy ożywienia wywozu do Rosji, bardzo nam na tem zależy i niewątpliwie przemysł byłby gotów do niejedynej nawet ofiary, gdyby miał realne widoki. Tych widoków jednak, które się otwierają dla przemysłu przez „Sowpoltorg“, przemysł nasz, zwłaszcza przy formie i warunkach umowy, jaka została zawarta w Moskwie, za realne uważać nie może. J. F.

Dolar w Łodzi

Kurs dolara na rynku prywatnym utrzymał się w dniu wczorajszym na poziomie 6,25, wykazując jednak w porównaniu z kursem poniedziałkowym znacznie spokojniejszą tendencję. Ruch na prywatnym rynku był dość ożywiony, przyczem popyt i podaż równoważyły się w zupełności. Zauważono znaczny napływ dolarów z Katowic, co karze przypuszczać, iż Berlin, licząc się poważnie z pomysłem zakończeniem rokowań handlowych polsko-niemieckich, stara się nagromadzić zapasy złotych.

Bank Polski przedstawia w ubiegły piątek ograniczać przydziały dewiz dla sfer gospodarczych, zaspokaja w ciągu dni ostatnich znaczną część zapotrzebowania (r).

Kupcy łódzcy badają stan finansów swych wileńskich dłużników

(R) Jak się „Głos Polski“ dowiaduje, w bieżącym tygodniu wyjeżdża z ramienia „Centralnego stowarzyszenia kupców“ delegacja do Wilna, by na miejscu zorientować się w sytuacji, wytworzonej wstrzymaniem płatności przez firmy wileńskie.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 15-go września (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowała były następujące:

Dolary 5.95
Franki franc. —
CZFKI

Belgia —
Holandia 237.20
Londyn 28.60
N. York 5.88.—
Paryż 27.72
Szwajcaria 113.50
Wiedeń —
Sztokholm —
Praga 17.45
Pożyczka dolarowa 62.50
10 proc. pożyczka kolejowa 85.—
Pożyczka konwersyjna 43.50
8 proc. pożyczka złota 70.—
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 14.90
5 pr. obl. m. Warszawy przedwojenne 13.75
4 i pół proc. oblig. m. Warszawy przedwojenne 11.25

Notowania złotego

W dniu 15-ym września 1925 r.
Za 100 złotych:
Londyn 28.50
Zurych 87.50
Berlin 71.24—71.56
Czeki na Warszawę 71.55—71.88
Katoice 71.55—71.88
Gdańsk 59.64—59.86
Wiedeń czeki 119.35—119.45
banknoty 119.00—119.00
Praga 590.—

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 15 września (Pat) Zamknięcie giełdy.
Nowy-jork 4.94 50
Francja 102.70
Belgia 110.90
Włochy 118.00
Szwajcaria 25.11
Hiszpania 33.60
Portugalia 2.50
Holandia 12.06
Dania 19.60
Szwecja 18.08
Helsingfors 192.—

Notowania giełdowe w Paryżu

PARYŻ, 15-go września (Pat). Zamknięcie giełdy.
Londyn 102.77
N. York 21.197
Belgia 92.72
Hiszpania 306.—
Włochy 87.00
Szwajcaria 409.—
Holandia 852.—
Norwegia 454.—
Rumunia —
Wiedeń —

Urzędowa giełda gdańska

GDANSK, 15-go września (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowane w guldenach gdańskich:
100 złotych polskich 89.74—89.86
100 dolarów ameryk. 5.31—5.32
Czek na Londyn 25.22.50
Telegraficzna wypłata na:
Warszawa 88.64
N. York 519.85—51.15

Depozyt wekslowy za podatki

Rozporządzenie ukaże się w najbliższych dniach

Delegacja kupiectwa łódzkiego w ministerstwie skarbu

Nasz korespondent warszawski (B) telefoniuje: W dniu wczorajszym w ministerstwie skarbu, pod przewodnictwem inżyniera Zajdemana zjawiała się delegacja kupiectwa łódzkiego, która interweniowała w sprawie przyspieszenia rozporządzenia o płaceniu podatków weksłami, które to rozporządzenie przyrzekł już wydać premier Grabski.

Delegacji odpowiedziano, że rozporządzenie takie już w najbliższych dniach bę-

dzie wydane, jednakowoż podatki nie będą w ścisłym tego słowa znaczeniu płacone weksłami. Każdy płatnik podatku będzie mógł złożyć w izbie skarbowej weksle w formie depozytu za podatek i w ten sposób uniknie procentów za zwłokę i kosztów egzekucyjnych. Jednakowoż w razie, gdyby złożone weksle nie były wykupione w terminie, to koszty egzekucyjne będą natychmiast przez izby skarbowe wraz z procentami ściągane.

Na rynku bawełnianym

Handlarze przedzy bawełnianej wstrzymują się od sprzedaży

W ciągu ostatnich kilku dni sytuacja w handlu przedzą bawełnianą uległa znacznej zmianie na gorsze.

Przyczyniła się do tego raptowna zwyżka oficjalnego kursu dolara, który był dotychczas brany w rachubę przy dokonywanych transakcjach. Dolar wykazywał pewne ustabilizowanie, aż nagle w piątek podniósł się do 5,95. Wskutek tego większość handlarzy przedzy bawełnianej, obawiając się, iż wskutek dalszych zwyżek nie będzie w stanie „odkupić się“, wstrzymuje się zupełnie od sprzedaży.

Również i nabywców jest niezbyt wielu, gdyż kupują tylko ci z fabrykantów, którzy muszą wykończyć znajdujące się w robocie towary.

Względnie dużym popytem cieszyły się grubsze numery, jak 8-ka, 10-ka i 12-ka, przyczem ceny za powyższe gatunki kształtowały się w sposób następujący:

Nr. 8 za kg. dol. 0,83
" 10 " " " 0,84
" 12 " " " 0,86 (rz).

Podatek przemysłowy za I-e półrocze winien być zapłacony do dnia 15-go października

Z łódzkiej izby skarbowej dowiadujemy się, że nakazy płatnicze na państwowy podatek przemysłowy za I półrocze 1925 roku zostały rozesłane.

Kwoty wymienionego podatku należy wpłacić do kas skarbowych najpóźniej do 15 października r. b.

Od ustalonych sum obrotu i obliczonych kwot podatku mogą być wnoszone odwołania za pośrednictwem komisji szacunkowej do komisji odwoławczej w terminie do 15 października r. b.

Przedsiębiorstwa i zajęcia podlegające podatkowi przemysłowemu, które pociągnięte zostały do opodatkowania po 15 września r. b. i otrzymały po tym terminie nakazy płatnicze, mogą wnieść odwołania od ustalonych sum obrotów i obliczonych

kwot podatku za pośrednictwem komisji szacunkowej do komisji odwoławczej, w ciągu 14 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego.

Te przedsiębiorstwa i zajęcia winny wypłacić podatek przemysłowy w ciągu 8 dni, licząc od dnia następnego po doręczeniu nakazu płatniczego.

Prawo wniesienia odwołania nie przysługuje temu płatnikowi, który wbrew przepisom ustawy o podatku przemysłowym, bądź wcale nie złożył zeznania o obrocie, bądź złożył je po terminie. Odwołanie takiego płatnika nie będzie rozpatrywane.

Wniesienie odwołania nie strzymuje obowiązku uiszczenia podatku w przepisowym terminie.

DZIS
Premjera!



DZIS
Premjera!

Film po raz pierwszy wyświetlany w Polsce

KOBIETA 40-letnia

(Wiek niebezpieczny).

Wspaniały salonowy dramat egzotyczny w 10 aktach.

W rolach czołowych cudownie dobrana para:

DIANA Karenne

Włodzimierz GAJDAROW

Powiększona orkiestra symfoniczna pod dyr. A. Czudnowskiego.

Początek seansu o godz. 5 po poł., ostatni seans o 10-ej.

Obraz własnością „Lux-Weste“.

Passe-partout i bilety ulgowe prócz urzędowych i prasowych nieważne.

II URZĄD SKARBOWY
podatków i opłat skarbowych
w Łodzi.

Łódź, dnia 15 września 1925 r.

OGŁOSZENIE.

II Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Łodzi podaje niniejszym do ogólnej wiadomości, że na pokrycie zaległych podatków i opłat skarbowych odbędą się publiczne licytacje ruchomości, zajętych u niżej wyszczególnionych dłużników: dnia 23 września 1925 roku między godz. 10 rano, a 4 po poł.:

- 1) Szajbe Icek Majer, Wschodnia 74, 52 sztuki towaru.
- 2) Goszczyński Stanisław, Przejazd 40, maszyna do pisania, 2 samochody.
- 3) Ryński i Rabinowicz, Wschodnia 74, 10 sztuk towaru.
- 4) Węgwapcen, Kolejna 7, 40 korcy wapna niegaszonego.
- 5) Arnstein Artur, Narutowicza 7, 30 sztuk blachy cynkowej.
- 6) Gelrubin i Kon, Piotrkowska 18, meble.
- 7) Kon Dawid, Południowa 24, meble.
- 8) Borenstein Mendel, Wschodnia 44, dwieście paczek przedzdy.
- 9) Pik Chil Majer, Cegielniana 15, 35 sztuk wełnianego towaru.
- 10) Judelewicz Abram i Celbert, Piotrkowska 21, kasa ogniotrwała 6 sztuk towaru.
- 11) Lemberger D., Piotrkowska 15, 300 sztuk towaru.
- 12) Perle Ezriel Majer, Zawadzka 5, kredens, otomana, szafa.
- 13) Rotszyld A., Piotrkowska 121, meble.
- 14) Rytterbrand A., Konstancyńska 38, bormaszyna, warsztaty.
- 15) Miller Hubert, Leszno 3, 10 sztuk towaru ubraniowego.
- 16) Thomas i Rubinstein, Piotrkowska 85, dwa biurka, maszyna do pisania.
- 17) Nowak Eljasz M. i Szlama, Piotrkowska 14, meble.
- 18) Hiller Henoch, Wschodnia 58, 15 worków mąki.
- 19) S. Makowski, Konstancyńska 28,
- 20) Radoszycki Józef, Konstancyńska 6, meble.
- 21) Kozen R., Wschodnia 34, 40 tuzinów pończoch.
- 22) Häntschel Eugenjusz, Wólczńska 19, fortepian.
- 23) Kaufman Abe Jonas, Ludwiki 3, meble, maszyna do szycia.
- 24) Hirs Rafal, Gdańska 68, meble.
- 25) Lewi Szmerel, Cegielniana 23, 50 sztuk towaru.
- 26) Rozen P. i Opatowski M., Piotrkowska 51, 5 pełnych szt. caju.
- 27) Lipszyc Dawid, Piotrkowska 51, trzy dębowe biurka
- 28) Reznik Głogowski i S-ka, Piotrkowska 29, 3 biurka i stół.
- 29) Różycki Berek i Kon Wolf, Piotrkowska 60, 10 sztuk caju.
- 30) Altman Salomon, Dzielna 27, meble, fortepian.
- 31) Chwat Herman, Wschodnia 72, 15 sztuk towaru.
- 32) Ciesielski i Zmigrod, Kilińskiego 65, 3 biurka, kasa ogniotrwała, maszyna do pisania, 500 korcy węgla.
- 33) Futerman Józef, Piotrkowska 54, 10 dywanów.
- 34) Fiszlewicz Abram, Dzielna 12, 40 skórek fokowych.
- 35) Lajchman Edidie, Piotrkowska 112, 3 maszyny do szycia, 2 maszyny do haftu, maszyna do wyrobu tasiemek, 10 sztuk pluszu.
- 36) Bornsztajn A., Wschodnia 62, urządzenie sklepu, waga pudowa, różny towar spożywczo-kolonialny.
- 37) Wajngarten Zelman, Dzielna 9, lustro, kredens.
- 38) Grabowiecki Rafal, Piotrkowska 59, 4 kufry walizkowe.

- 39) Praport Anna, Wschodnia 72, kredens stołowy z lustrem.
- 40) Hajman Lajbuś, Wschodnia 57, meble, maszyna szewcka, bufet szewcki.
- 41) Tempelhof i Bornsztajn, Cegielniana 59, 30 tuz. ręczników, 50 szali.
- 42) Taub Mordka Mendel, Cegielniana 57, meble, samowar, maszyna do szycia.
- 43) Salomonowicz Leon, Wschodnia 66, 3 kredensy i sypialka.

Zasekwestrowane ruchomości są do obejrzenia w dniu sprzedaży u wymienionych dłużników na miejscu licytacji.

7138—1

KIEROWNIK URZĘDU:

Podmunicki.

Przedstawicielstwo samochodów „AUTO-KONCERN“

Sp. z ogr. odp.

Łódź, ul. Kilińskiego 83, tel. 44-88.

ODDZIAŁ RUCHU:

przyjmuje zamówienia telefoniczne na wyjazdy o każdej porze na

TAKSOMETRY

oraz samochody luksusowe kryte i otwarte.

Garaze. ☞ Garaze.

ODDZIAŁ SPRZEDAŻY:

Stale na składzie wszystkie typy samochodów następujących firm:

„CITROEN” 7152—1
„OM”
„AUSTRO-DAIMLER”
Benzyna. ☞ Smary.

Szkoła Tańca W. Lipińskiego
Ewangelicka 17, front, 3 piętro.
Zapisy i lekcje prywatne przyjmowane są codz. od 12 do 1,50 i od 5 do 8,30.
7140—2

Ogłoszenia drobne

Po 10 groszy za wyraz.

Dla poszukujących pracy 5 groszy za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr.

Nauka i wychow.

Angielskiego i niemieckiego, konwersacji udziela młoda pani. Piotrkowska 102 II p. od 12-ej — 5-ej i 6-ej — 11-ej. 15.5-n

Do - krajowiec kawaler poszukuje komfortowego pokoju, możliwość w łazienka w śródmieściu. Oferty sub. „Szwed”. 068—5-m

Wypożyczę 500 zł w i więcej za odnajęcie jednego pokoju bez mebli w okolicy katedry. Oferty do „Głosu” pod „J. S.” 155-1m

Kupno i sprzedaż

Kupię zaraz pianino w dobrym stanie zagraniczne lub krajowe. Placę gotówką. Oferty w Administracji pod „Pianino”. 56-1-k

Meble używane tanio do sprzedania Dzielna № 18, sklep. 144—2-k

Samochód osobowy do sprzedania. Kilińskiego 112, w biurze. 987—3-k

Lokale, mieszkania

Do wynajęcia ładnie umeblowany pokój Piotrkowska № 145-34. 142—1-m

poszukuję 1—2 pom. do wynajęcia. Oferty do „Głosu” suc. „Z. B.” 137—1 m

pokój umeblowany do wynajęcia. Andrzejka 25 m 4, do 11 i od 4—6. 151—1-m

Do wynajęcia ładnie umeblowany pokój z kuchnią. Piotrkowska 152, m 14. 906—7-d

szkoła trebiowska M. Rozentalówny, Pańska № 9, dla dzieci od lat 4—7. Zapisy od 11—1 i od 4—6. 050 2-d